Nr. 128. Kraków, Piątek 12 Marca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 kor.	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Próżne usiłowania.

Kraków, 12 marca.

(b. s.) Twórcy i zwolennicy oryentacyi rosyjskiej odważyli się na wiele. Na jedno tylko nie mogli się odważyć: na poparcie czynem swojej teoryi, na przypieczętowanie krwią polską słuszności swoich przekonań. Ponieważ zaś na wojnie, jak na wojnie, tylko krew jest argumentem przekonującym ostatecznie, dlatego w nie tylko dumnej lecz zuchwałej budowli w stylu rosyjskim, brakowało najważniejszego rzeczywistego materyału faktów. Było słowa, filozofii, więcej jeszcze było piany i żółci, zupełnie niepotrzebnie wylewanej w stronę tych, którzy nie chcieli wierzyć w petersburskie obietnice. Ale nie faktów. Po „A" ani rusz niechciało nastąpić „B". Powstała więc luka, której zapełnienie stało się powoli przedmiotem inicyatywy jednostek i to nie zawsze najprzedniejszych. Snarski, Matuszewski, Gorczyński stawali kolejno w tym wyłomie, aby go wypełnić własną inicyatywą, energią i — ideologią... Co czas jakiś, od sierpnia poczynając, słyszało się, że „legiony" polskie po stronie rosyjskiej już powstają, już się robią. Dochodziły nas nawet rozmaite odezwy, których ton wprawdzie i treść mogły smutnego rozweselić, wesołego zasię zasmucić, które jednak drukowano, rozpowszechniano, plakatowano, powtarzano i komentowano.

Na szczęście za każdym razem gryzący ten dym rozwiewał się, swąd ulatniał, a ognia nie było. Prywatni przedsiębiorcy czynnego rusofilstwa bankrutowali jeden po drugim, wyśmiewani i odtrącani pogardliwie przez społeczeństwo, które znosiło wiele, ale legionu rosyjskiego znieść już nie mogło.

Aż po sześciu miesiącach wojny huknęła nagle największa kolubryna. Oto t. zw. „komitet narodowy", który z fragmentów dwóch stronnictw zawiązał się w grudniu w Warszawie, sam wystąpił z inicyatywą formowania „legionów". Komitet narodowy, uformowawszy się, zamilkł. Czas jakiś jeszcze trwały w prasie warszawskiej spory o jednostronny skład tego komitetu, ale i one umilkły, ponieważ sam komitet tak dalece nie dawał znaku życia o sobie, że przestano się nim interesować. Aby ożywić swą popularność, wyszedł komitet do wypróbowanego na zgromadzeniach przedwyborczych środka zamówionej i starannie przygotowanej — interpelacyi. Jeden z organów Komitetu rzucił pewnego dnia skromne pytanie, co się właściwie z komitetem dzieje, drugi zaś pospieszył z równie skromną odpowiedzią, że komitet zajęty jest wysokiemi kwestyami dyplomatyczno-politycznemi i dlatego tak zawzięcie milczy. Niebawem wreszcie przemówił także i sam komitet obwieszczając w lakonicznej odezwie, że w porozumieniu z komendą armii gen. Iwanowa a z upoważnienia naczelnego wodza przystępuje do organizowania legionów polskich, jako odrębnych formacyj ochotniczych, które mają być wcielone do armii rosyjskiej w charakterze pospolitego ruszenia. Komendę nad temi formacyami obejmują oficerowie Polacy, językiem urzędowym jest język polski. Legion otrzymuje osobne umundurowanie, wzorowane na mundurach z r. 1831 i własny sztandar.

Mimo całej sensacyjności tej informacyi, potrzeba podnieść, że ogromna większość prasy przyjęła ją z niedowierzaniem i nietajonym sceptycyzmem. Tylko jedna »Gazeta Warszawska« uznała ten fakt za bardzo ważny i wiele obiecujący. Za nią zaś w właściwym sobie tonie powtórzyła to samo »Dwugroszówka«. Inne dzienniki powitały formowanie legionów znacznie chłodniej i krytyczniej, albo przeczuwając niemożliwość zrobienia czegokolwiek porządnego za pozwoleniem rządu rosyjskiego, albo też znając pewne zakulisowe historye...

Jakoż już w tydzień po rozpoczęciu werbunku do tych »legionów« zainteresowanie do nich zaczęło słabnąć tak bardzo, że dziennik tak wrażliwy na aktualność, jak »Kuryer Warszawski«, zaczął ograniczać się tylko do krótkich reporterskich notatek o postępach werbunku i nielicznych darach, które na cel »legionów« płynęły.

Legiony jednak tworzyły się istotnie, ponieważ z jednej strony przeniesiono doń pewną część już służących w wojsku żołnierzy, z drugiej zaś rozpoczęto właśnie nowy pobór pospolitego ruszenia, wskutek czego pewna liczba popisowych wolała zgłosić się do legionu. W tem nagle runęła druga wieść, niemniej sensacyjna, niż pierwsza: oto rząd »wyjaśnił«, że legiony nie są legionami, ale drużynami, że więc inicyały na epoletach mają składać się z liter nie L. P., ale z D. P., które to litery w alfabecie rosyjskim czytają się jak D. R. — »drużyna rosyjska«, co więcej, że komenda ma być — rosyjska. Szczytem zaś protekcyi rosyjskiej, pod której dobroczynną osłoną miała wybujać piękna roślina tych »legionów«, było postanowienie przeznaczenia legionowi najbardziej zaszczytnego miejsca dla chrztu bojowego w walce z odwiecznym wrogiem chrześcijaństwa, z którym tak długo i tak chwalebnie bijali się Polacy — z Turkami na Kaukazie. Pod wpływem tych wszystkich łask i przywilejów moskiewskich, legion zaczął gwałtownie topnieć, w coraz szybszem tempie przemieniając się w farsę. I tu rozegrały się wypadki, które wczoraj opisał nam komunikat Biura prasowego N. K. N. »Legiony polskie« po stronie rosyjskiej zostały zlikwidowane. Werbunek do nich wstrzymano, a szerokie sfery społeczeństwa naszego w zaborze rosyjskim przekonały się raz jeszcze, że nawet najdalej poza granice godności narodowej i zdrowego rozumu posunięta usłużność wobec rządu rosyjskiego niektórych żywiołów polskich, nie obudzi w tym rządzie tyle przynajmniej do Polaków ufności, ile jej potrzeba, aby na tle wielomilionowej armii rosyjskiej pozwolić na istnienie kilku, czy kilkunastotysięcznego wojska z polską komendą...

Głęboka nieufność do Polaków, żywiołowa niechęć do nich rządu rosyjskiego, okazuje się w ostatniej instancyi zawsze silniejszą, niż nawet zrozumiany już prawie własny interes polityczny, niż mocno już odczuwana potrzeba zrobienia »bluffu« polskiego przed sojusznikami. Jeżeli zaś tak bardzo boi się Rosya — »legionów polskich«, to jakimże strachem napełniłaby ją — ta autonomia zjednoczonych ziem polskich, na której zwolennicy wschodniej oryentacyi tak chętnie jeżdżą?

Utrzymanie zdobytych stanowisk w Królestwie i Galicyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 marca.

Urzędowo ogłaszają 11 marca w południe:

Zdobyte w ostatnich walkach w Królestwie Polskiem, na froncie zachodnio-galicyjskim, koło Gorlic i na południe od tychże odcinki terenowe, znajdują się silnie w naszem posiadaniu. Wszystkie usiłowania nieprzyjaciela celem odebrania poszczególnych punktów oparcia rozbiły się.

Pomyślne walki w Karpatach.

Nowe silne śniegi w Karpatach bardzo utrudniały czynność bojową. — Mimo tych niekorzystnych stosunków pogody w niektórych częściach frontu walki trwały dalej. Tak odparliśmy przy zajęciu wyżyny przeciwnika, liczącego kilka kompanij, przyczem wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 350 żołnierzy. Poszczególne ataki nocne nieprzyjaciela zostały wśród strat po stronie atakującego odparte.

Klęska Rosyan na północ od Nadwórny.

Siłom nieprzyjacielskim, które przed naszemi pozycyami na północ od Nadwórny zostały odparte, zabraliśmy w pościgu jeszcze dalszych 280 ludzi jako jeńców.

Na Bukowinie.

Zresztą na tym froncie jak i na Bukowinie spokój.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Klęski Rosyan pod Serejami, Augustowem i Ostrołęką.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 12 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 11 marca.

Na zachód od Serej (gub. Suwalska — przyp. red.), zabraliśmy Rosyanom 600 żołnierzy, trzy działa i dwa karabiny maszynowe.

Wznowiona próba przedarcia się na południe od Augustowa, wykonana przez Rosyan, zakończyła się zniszczeniem zebranych tam rosyjskich oddziałów.

W walce na północny zachód od Ostrołęki pozostały nasze wojska zwycięzcami. Rosyanie pozostawili w naszych rękach 6 oficerów, 930 żołnierzy i 8 karabinów maszynowych.

Ataki pod Przasnyszem.

Nasze ataki na północny zachód od Przasnysza czynią dalsze postępy.

Zwycięskie walki pod Nowem Miastem.

W walce na północny zachód od Nowego Miasta wzięliśmy znowu 1.660 jeńców.

Naczelne kierownictwo armii.

Pamflet rosyjski na Austryę i Niemcy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 marca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Rosyanie rozszerzają w Galicyi broszurę, wydrukowaną jeszcze na początku wojny w Moskwie, zatytułowaną: »Kto jest silniejszy — my, czy nasi nieprzyjaciele?«

Publikacya ta przez swoją treść wykazuje jasno, jak kierujące koła rosyjskie uważają za konieczne posługiwanie się i w jakim stopniu kłamliwemi przekręceniami i bezgranicznemi przesadami, aby obudzić i utrzymać ducha i zaufanie u ludności; daje ona także sposobność wysnucia wniosku o kulturalnym poziomie narodu, o którym się sądzi, że uwierzy w twierdzenia tego rodzaju piśmidła.

Broszura zaczyna się od ohydnej wycieczki przeciw osobie naszego wzniosłego Monarchy, że długie panowanie cesarza Franciszka Józefa zawsze było poświęcone uciskowi Słowian.

Następują obrazy pod adresem narodu niemieckiego, jego dowódców, wojska i cesarza. Niemców nazywa się przy powołaniu się na słowa Bismarka »partyą podoficerów, z których każdy ubiega się o borty i galony«. Powołuje się na śmiertelnego wroga Rosyi w czasach dawnych, Napoleona, »wielkiego Korsykanina, genialnego wodza wojsk«, aby pokazać, że niemieckiemu wojsku brakuje ducha i zapału, że wodzowie jego znają tylko manewry na paradzie i są obeznani tylko z intrygami i skandalicznemi aferami obyczajowemi dworu. Powołuje się na głównych świadków Maksymiliana Hardena i innych, przedstawiających życie w »Małym niemieckim garnizonie«, że najwyższa warstwa niemieckiej armii jest aż do korzeni zbutwiałą, a jej dyscyplina opiera się tylko na zasadzie króla-kaprala, Fryderyka Wielkiego. Niemieccy jeńcy wojenni mają się jakoby odznaczać zupełnem niezoryentowaniem o położeniu wojennem, ograniczonością i brakiem kultury.

Nigdy nie byłoby możliwem pokonanie Rosyi, — powiedziano w broszurze, — takiemi wojskami, których siła się złamała na małej Belgii i na słabem Leodyum.

Także i austro-węgierska armia nie wyszła cało w broszurze. Do »buntów«, spowodowanych przez skład narodowy w wojsku, które składa się tylko z wymusztrowanych żołnierzy a nie właściwych wojowników, przyłącza się brak inicyatywy u poszczególnych dowódców, obawa przed odpowiedzialnością, uciskanie niższych szarż.

Naprzeciw tych mniej wartościowych przeciwników stoi sławna armia rosyjska, największa na świecie, która w przymierzu z najszlachetniejszymi i najkulturalniejszymi narodami Europy walczy za słuszną sprawę. Pędzona naprzód hasłem jej dostojnego naczelnego komendanta, »Do Berlina«, zniszczy ona wszystko przed sobą jak lawina i uwolni Europę, jęczącą pod ciężarami wojskowymi.

Bliższemu »uzasadnieniu« tych przewodnich myśli poświęcona jest następująca część broszury.

Ze stosunku sił walczących armij, z »ordre de bataille« Rosyan i Francuzów dedukuje się bezwarunkowe zwycięstwo Rosyi i jej sprzymierzonych. Przytem nazywa się — przy sposobności — twierdze galicyjskie niewystarczającemi, a linię fortyfikacyjną nad Jeziorami Mazurskiemi słabą, nie nadającą się do wstrzymania poważnie rosyjskiego pochodu zwycięskiego.

Osobny rozdział jest poświęcony niemieckiej flocie powietrznej, której wprawdzie przyznaje się na polu aparatów, lżejszych od powietrza, pewną przewagę, która jednakże nie ma być niebezpieczną.

Także i w niemieckiej potędze morskiej nie wszystko jest pomyślnem. Niewytłómaczone zamiłowanie Niemiec do małokalibrowych armat okrętowych, silnie ograniczające wartość bojową okrętów, niekorzystne umieszczenie artyleryi i inne jeszcze momenty sprawiają, że niemiecka flota nie wydaje się groźną.

Pominąwszy zupełnie kolosalną potęgę angielskich i francuskich sił morskich, ma być także i rosyjska flota, dzięki jej doświadczeniom wojennym z japońskiej wyprawy, dzięki jej dzielnym załogom okrętowym jakoteż przez osobistość admirała von Essena, co najmniej równorzędną flocie niemieckiej.

Widoczna wojskowa przewaga Rosyi idzie ręka w rękę z jej siłą gospodarczą. Dzięki bogatym żniwom lat 1909 i 1910 stoją finanse Rosyi świetnie. Ma ona największy zapas złota w Europie i rozporządza niezmierzonemi podatkowemi zarządzeniami. Ustawy, zmierzające do podwyższenia opłat od tytoniu i wódki są planowane. Rozważa się pobranie podatku wojennego. Z powodu wojny rosyjski bilans handlowy raczej się polepszy, a waluta z pewnością tylko mało ucierpi. Rosyjski przemysł, pominąwszy polski rejon przemysłowy, i rosyjski handel, znakomicie przetrwają rozpętaną przez Niemcy burzę światową.

Po tem starannie rozwiniętem korzystnem przedstawieniu, następuje malowane czarnem na czarnem przedstawienie ciosów ekonomicznych, grożących Niemcom i Austro-Węgrom z powodu wojny. Fakt niemieckiej pięciomiliardowej pożyczki, największej wewnętrznej pożyczki w historyi finansów państwowych, ma być najlepszym dowodem nadzwyczajnie ciężkiego położenia Niemiec. Panika w niemieckich bankach i kasach oszczędności, przeciążenie niemieckiego obywatela podatkami, mają mieć znaczenie symptomatyczne. Zniszczenie niemieckiego handlu i niemieckiego przemysłu ma być tak samo nieuniknionem, jak należy z pewnością oczekiwać głodu w Niemczech. — Zaczęły się już samobójstwa niemieckich bankierów, już cierpią głód żołnierze, już zostały miliony spokojnych obywateli zniszczone.

Wojna w takich okolicznościach jest dla Niemiec najjaskrawszem szaleństwem, ich gesty siły niczem innem, jak gestami rozpaczy.

W prawie jeszcze gorszem położeniu znajdują się Austro-Węgry. Już w pierwszych miesiącach wojny został cały zapas pieniędzy Banku austro-węgierskiego pochłonięty. Żegnaj waluto złota! Dezorganizacya, klęska głodowa, bunty czekają Niemcy i Austro-Węgry.

Broszura kończy się słowami: Rosyjskie wojska i rosyjskie złoto przemawiają za tem, że my Rosyanie a z nami nasi sprzymierzeńcy z tej wojny narodów, jakiej jeszcze nie było od początku świata, wyjdziemy jako zwycięzcy. My razem z Europą przynosimy światu pokój i uwolnienie Słowian. Po naszej stronie jest prawda, moc duchowa i wojskowa siła. Naprzód więc w imię odwiecznych zasad, którym naród rosyjski w ciągu swej długoletniej historyi zawsze wierny pozostał. Za prawdę, za uciśnionych, za ojczyznę, przeciw przemocy!

Oto pokrótce treść pamfletu, przez którego rozszerzanie Rosya sądzi, że służy swojej sprawie.

Węgry spichierzem Austryi.

»Fremdenblatt« w ostatnim numerze donosi, że chociaż jeszcze wyniki spisu zboża i mąki w Austryi nie są wiadome, to jednak koła interesowane mają już dziś wrażenie, że spis ten w niektórych dzielnicach państwa dał mniejsze ilości, niżby sobie życzyć należało. Nie da się jeszcze dziś sprawdzić, czy należy to przypisać rzeczywistej szczupłości zapasów, czy też niezupełności nawet tego ostatniego spisu. Wobec tej niepewności, kwestya dostaw z Węgier staje się coraz poważniejszą. Węgry zarządzi-

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

50 (Ciąg dalszy).

W ministerstwie spraw zagranicznych i domu cesarskiego hr. Oswald zabawił tylko chwilę, gdyż wystarczyło parę słów jego wstawiennictwa, by hr. Wandalinowi Sulickiemu udzielono natychmiast dwumiesięcznego urlopu „dla podratowania zdrowia na południu". I, wedle rozkazu hrabiego, dorożka przewinęła się teraz przez stare miasto i pomknęła długą Praterstrasse, prostą, szpetną i bezduszną, jak obszerny przedpokój przechodni, łączący stolicę schludną z uroczym „c. k. Praterem".

Wjechawszy w główną aleję, prężącą się cztery kilometry linią prostą przez ten wiedeński „lasek buloński", z liści już ogołocony, hr. Oswald kazał zwolnić i rozmyślać począł, rozglądając się wkoło. W tej porze roku i o tej godzinie wczesnej Prater był niemal pusty i zrzadka tylko jakiś „nienumerowany" mignął kłusem tak szybkim, że hr. Oswald poznać nie mógł, kto kłaniał mu się zeń tak uniżenie; rzadziej jeszcze oficer jakiś, lub amazonka, przesuwali się boczną aleją konno w krótkim cwale. Hr. Oswald dumał o swym synowcu i wychowańcu, Wandalinie, starając się odgadnąć, co go skłoniło do tak usilnej prośby o uzyskanie dlań urlopu dłuższego. Wiedział to oczywiście w zarysach ogólnych: wszak Wandalin był jego uczniem. Chodziło więc o kobietę, ale o jaką?

Hr. Oswald chlubi się swym uczniem i z lubością wspomina, jak go do wielkiej przyszłości zaprawiał. Ile to lat temu? bodaj czy już nie czternaście, jak zgłosiło się doń to pachołę młodziutkie i naiwne, a tak urodziwe pod jasną szopą kędzierzawą. Pomni, jak wykładać mu musiał najelementarniejsze podstawy zachowania się i stroju, ucząc, że moda jest tylko szablonem martwym, w który wnieść należy treść osobistą, strzegąc się przesady, a uwydatniając jedynie troskliwość w przypodobywaniu się niewiastom; że wobec mężczyzn zachować należy to minimum uprzejmości, co strzeże od awantur, a sprawia wrażenie, że traktuje się ich zgóry i zuchwale, całe ugrzecznienie zachowując dla niewiast; że niewiasty, zwłaszcza piękne, nigdy z jego powodu zaznać nie powinny najmniejszej przykrości (a tem mniej zawodu!), ale czuć w nim sojusznika wiernego, wielbiciela niezawodnego i stróża honoru rycerskiego, co równocześnie czci ich strzeże zawzięcie i nastaje na nią zapamiętale i niestrudzenie. Hr. Oswald pomni, z jak drobiazgową starannością uczył młodzika strony technicznej jego przyszłego zawodu, w której biegłość jest warunkiem wychowania nieodzownym, iżby w zwyczajach, zamiłowaniach, potrzebach i strojach kobiet nie było szczegółu najmniejszego, któregoby nie znał na wylot, aż po najmniejszą szpilkę, agrafkę i haftkę, którą równie biegle winien umieć odpiąć i zapiąć z powrotem migiem. A potem, gdy ćwiczenia praktyczne z tej dziedziny oddać mógł z ufnością w doświadczone ręce baronowej Toroky, pamięta, jak teoretycznie kształcił go dalej, omawiając z nim każdą niewiastę spotkaną, przyczem z przenikliwością bystrą, a wyszkoloną doświadczeniem, uczył synowca sądzić kobiety na pierwszy rzut oka i do tego sądu przystosowywać swe zachowanie; jak dalej roztrząsał z nim wspólnie zagadnienie wyższej kategoryi, jak na przykład wzorowe zachowanie się wobec męża, któremu uwiodło się żonę, długość koniecznej przerwy w stosunkach z kobietą, z której mężem skrzyżowało się szpadę, lub wymieniło kule, i wreszcie (co najważniejsze!): umiejętność takiego rozwikłania stosunku przed jego przekwitnięciem, by inicyatywa z uszanowaniem miłości własnej bezwzględnem, pozornie zawsze wychodziła od kobiety, iżby ta zamiast goryczy zachowywała przyjaźń i wspomnienie wdzięczne. A dzisiaj! Juściż uczeń nie prześcignął mistrza, ale bodaj czy nie górował nad nim tem, że w nauki stryja wniósł pełną uroku nutę osobistą i urodę niezwykłą, i że w metody stryja wprowadził new-style uproszczony i przystosowany do wymogów raźniejszego trybu życia, nie dającego czasu na zabiegi długie.

W miarę, jak hr. Oswaldowi lat przybywało, choć wciąż jeszcze trzymał się dziarsko i uchodził, siłą tradycyi, za niebezpiecznego, wielki dyplomata, „Talleyrand austro-węgierski", cieszył się i szczycił coraz więcej tryumfami synowca, jakby własnymi, i coraz bardziej go podziwiał, czy też siebie samego w tem nowem, poprawnem wydaniu. Skoro więc wczoraj otrzymał jego prośbę o wystaranie się o urlop dłuższy, nie wątpił, że chodzić mu musiało o kobietę ponętną niezwykle, i że, skoro wczoraj wieczorem przybył do Wiednia, dziś już jest niechybnie u boku tej kobiety wyjątkowej, ale jakiej?

Na tentent kopyt, dudniących głucho w alei dla jezdnych, wyścielonej korą, hr. Oswald odwrócił głowę i spostrzegł Wandalina, huśtającego się w króciutkim cwale na grzbiecie huntera irlandzkiego, u którego boku kołysała się miarowo ogromna klacz kara, jak gdyby maścią dobrana do koloru amazonki, przylegającej szczelnie do kibici smukłej, sterczącej ze siodła. Z tej odległości hr. Oswald rozeznać nie mógł rysów twarzy damy, której Wandalin towarzyszył, na widok jednak splotów popielatych, wyglądających z pod kapelusza czarnego, a zwłaszcza kibici kształtnej, gnącej się i zachowującej nawet w siodle nieporadność bierną i uroczą, stary dyplomata uśmiechnął się z radością tryumfalną i mruknął:

— Baronowa, — brawo! — Ta należała mu się zdawna!

Poczem dyskretnie w stronę przeciwną odwrócił głowę. Gdy w drodze powrotnej hr. Oswald wyjeżdżał z Prateru, synowiec zatrzymał jego dorożkę ze słowami:

— Odesłałem wierzchowca i czekam na stryja; czy mogę się przysiąść?

— Siadaj, chłopcze, i opowiadaj. Mam czas. Sepl, zawróć jeszcze raz do Prateru!

Jako wzorowy uczeń swego stryja, Wandalin był „rycerzem bez przygany" i honoru niewieściego stróżem gorliwym. Nawet gdy ze stryjem omawiał przygody sercowe, oznaczał kobiety, wchodzące w zakres jego działalności, pseudonimem jakimś nic nie mówiącym, jak milady, „pani jasnooka" i tym podobne. Czasem wszakże ostrożność ta okazywała się zbyteczną, tak wobec bystrości starego dyplomaty, jak i jego rycerskości tak niezawodnej, że, wymieniając mu jakąś kobietę z nazwiska, Wandalin miał wrażenie, że nietylko honoru jej na szwank nie naraża, lecz raczej na jego straży stawia dwu ludzi rycerskich zamiast jednego. To też, gdy hr. Oswald zagadnął go:

— No, opowiadaj, chłopcze. Gdyś mię prosił o uzyskanie urlopu, myślałem, że chodzi ci o pościg za ową „milady sarmacką", spotkaną w Krakowie, o której wspominałeś w listach; a tu spotykam cię z baronową Ireną!

Wandalin odparł bez wahania:

— Z „sarmacką milady" rzecz załatwiona i zakończona na razie ku zadowoleniu obopólnemu. Pragnąłem urlopu ze względu na milady oryginalną, angielską, która wybiera się na kilka tygodni na Riwierę, gdzie mam nadzieję uzyskać nagrodę za swą cierpliwość wierną.

— A to dobrze, bardzo dobrze! — zawołał hr. Oswald, zacierając dłonie, — bałem się już, że się zraziłeś przeciwnościami: nie trzeba zrażać się niczem, póki nie postawi się na swojem! Ale cóż w takim razie znaczy gruchanie z tą pyszną panią Ireną?

— Bo ona także wybiera się na Riwierę, a gdym ją wczoraj odwiedził w loży w operze, była dla mnie tak uprzejma, tak miła, i z taką gotowością przyjęła mą propozycyę wspólnej przejażdżki konnej, że, stryj rozumie...

(C. d. n.)

ły u siebie, jak wiadomo, zajęcie zapasów mąki, wskutek czego odrazu wygasły zobowiązania dostaw do Austryi. Po długich targach rząd węgierski zgodził się wreszcie na dostarczenie zamówionych już dawniej dostaw mąki dla ciał publicznych, a więc gmin, zarządów krajowych, szpitalnych i t. d., oczywiście obwarowawszy to pozwolenie wszelkiemi możliwemi kautelami. Pozatem można liczyć z Węgier na pewne tylko na dostawę kukurudzy, która, jak wiadomo, w wypiekaniu chleba wojennego zaczyna odgrywać coraz większą rolę.

Pomimo ciągłych rokowań, które, według oficyalnych biuletynów między Wiedniem a Budapesztem się toczą z powodu aprowizacyi, zapanowało między niemi pewne ochłodzenie stosunków. Prasa wiedeńska z pewnem ubolewaniem pisze o skąpstwie Węgier. W Wiedniu deputacya piekarzy oświadczyła ministrowi spraw wewnętrznych, że z powodu trudności w otrzymywaniu mąki pszenicznej i żytniej, w krótkim czasie nastąpi zamknięcie wszystkich małych piekarń. Minister pocieszał deputacyę, jak mógł nadziejami, że ubytek wynagrodzi kukurudza. Równocześnie w Budapeszcie wiceburmistrz Body wyłuszczał wydziałowi zarządu miejskiego, jakie to zapasy poczyniła stolica węgierska. Stolica Węgier posiada około pół miliona centnarów metrycznych mąki — podczas gdy zapotrzebowanie miesięczne ludności wynosi 60.000 centn. — fabrykę chleba, która wyrabia teraz o 50.000 kg. chleba więcej, niż dawniej, 15.000 centn. ryżu, przeszło 200.000 wagonów ziemniaków, przeszło 10.000 centn. mączki dla dzieci na wypadek braku mleka. Nadto zakupiono 2.000 sztuk bydła na wypas, oraz 15.000 sztuk nierogacizny, których ilość niebawem zaokrągli do 20.000 i t. d. Rzeczywiście jest czego zazdrościć.

Już pisaliśmy, jak hojnie wyznaczyły Węgry u siebie maximum zboża na głowę, zwłaszcza dla ludności rolniczej, że spasa się tam jęczmień, którego w Przedlitawii używa się do chleba i t. d. W Austryi wywołuje rozgoryczenie i ta okoliczność, że Węgry nie będą jej dostarczały zboża, jak dawniej, tylko gotową mąkę. Tem czuje się bardzo pokrzywdzony cały austryacki przemysł młynarski, któremu odpadłaby wielka część zwykłych zarobków. Stratę, jakaby stąd powstała dla Austryi, powiększa jeszcze ewentualna utrata wszystkich zwykłych odpadków młynarskich, jak otręby, potrzebne na karm dla bydła.

Dzienniki czysto węgierskie między wierszami nieraz dają do poznania: »Bogata Austrya już sobie skąd indziej sprowadzi potrzebne ilości mąki«. Tymczasem Austrya przyzwyczajona jest pokrywać swoją konsumcyę ze spichrza węgierskiego, a Węgry na tym swoim stałym kliencie doskonale zarabiają. W r. 1912 sprzedały one Austryi 13.9 mil. centn. metr. zboża za 298 mil. K i 83 mil. cent. mąki za 258 mil. K. Dziś ceny wzrosły i Węgry z pewnością podczas obecnej wojny już dużo zarobiły nietylko przy dostarczaniu zboża ludności, lecz także wojsku. Poseł Licht we »Fremdenblacie« uskarża się na nierównomierny rozdział zysku Austryi i Węgier przy dostawach zboża dla wojska. Powstała ta nierównomierność przez to, że rekwizycye rozdzielano nie według klucza cyfr zbiorów ogólnych, lecz według okręgów korpuśnych. Austrya w r. 1912 wyprodukowała ogółem 95 mil. centn. metr. wszelakiego zboża, Węgry 147 mil. (specyalnie: Austrya 19.9 mil. cent. pszenicy — Węgry 50.2 mil., żyta Austrya 29.7 mil. — Węgry 19.3 mil., jęczmienia 17 mil. — 15..8 mil., owsa 24.3 — 11.6, kukurudzy 3.8 — 52.3). Według tego powinno się było dostawy rozdzielić według stosunku 3 : 5 między Austryę a Węgry, faktycznie jednak rozdzielono je według stosunku 4 : 3.

Potencyalny stan wojenny na polu gospodarczem między Austryą a Węgrami — pisze dr Licht — mimo obecnych stosunków nie ustał. Poseł przypomina, że jeszcze w październiku wygotował do hr. Tiszy list z propozycyą, aby na czas wojny, dla złagodzenia gospodarczych antagonizmów między obu częściami monarchii, ustanowić stałą »radę gospodarczą«, którąby w drodze ustnego porozumienia załatwiała wszystkie wspólne sprawy cłowe, handlowe, produkcyjne, finansowe. Tisza odpowiedział na to: »Lepiej będzie, jeżeli do takich kwestyj politycy będą się mieszali jak najmniej, a fachowcy jak najwięcej. Nie wiem też, czy proponowane przez pana nowe forum nie utrudni załatwiania owych spraw, zamiast je ułatwić. Byłoby ono tylko nowem kółkiem w maszynie i tak już dość skomplikowanej.«

Jakby poczuwając się do potrzeby usprawiedliwienia Węgier, w jakiś tydzień potem w tymże »Fremdenblacie« były węgierski sekretarz państwa, Szterenyi, zamieścił artykuł, w którym ubolewa, że wskutek nieliczenia się z możliwością dłuższej wojny, spis zapasów tak się opóźnił, bez tego zaś Węgry nie wiedzą, ile będą mogły Austryi odstąpić. Niestety — pisze — wywołało to w Austryi widoczne rozdrażnienie przeciw Węgrom, gdyż wydaje się, jakoby Węgry skąpiły Austryi swego nadmiaru. Czy jednak ten nadmiar faktycznie istnieje? Zbiory tego roku były w Węgrzech gorsze, niż lat poprzednich. Węgry nie opływają w zboże, i można w tym wypadku zastosować słowa wielkiego węgierskiego męża stanu Eötvösa: »Z dobrą reputacyą jest tak, jak z kapitałem; kto ją raz zdobył, żyje później z procentów, tylko dlatego, że się go uważa za bogatego«. Węgry słyną ze zboża i niktby się po nich nie spodziewał, żeby miały zbiory gorsze. Faktycznie jednak Węgry przestały być już jedynym spichrzem Austryi, od czasu, gdy przez coraz większe uprzemysłowienie Austryi wzrosła jej ludność miejska. Wskutek ustawicznych walk gospodarczych między obiema częściami monarchii, zaniedbywano w Węgrzech intenzywną uprawę roli. W roku 1913 Węgry pomimo bez porównania lepszej gleby, miały z jednego hektara zaledwie o 0'1 podwójnego centnara pszenicy więcej, niż Austrya, mianowicie Węgry 12'8, Austrya 12'7 — Niemcy 23'6! Mimo to wszystko niema ani mowy o tem, żeby w monarchii wogóle zabrakło zboża, co najwięcej, przeciętna konsumcya pszenicy i żyta, wynosząca rocznie na głowę 180 kg., spadnie o jakich 10 kg. Nie idzie o to, czy przetrwamy, ale czy przetrwamy łatwiej, czy trudniej. Odmawiać węgierskiego zboża Austryi byłoby — pisze Szterenyi — nietylko małodusznością, lecz wprost głupotą.

»Niestety — czytamy tam dalej — nie poczyniliśmy większych zamówień zboża z Rumunii, zanim wydano tam zakaz wywozu. Ale mimo to jakoś możnaby stamtąd zboże sprowadzić. — Niedawno Anglia i Francya zakupiły go tam za 100 milionów franków. Francya zakupiła tam również od miesięcy cały zapas benzyny i zamagazynowała go albo w Konstancy, albo na wielu, wielu stacyach kolejowych; tylko my do tego dojść nie możemy!

Oprócz powyższej nawiasowej wiadomości, warto w końcu jeszcze z artykułu Szterenyiego przytoczyć jego propozycyę, aby na czas wojny nietylko Austrya z Węgrami, lecz również z Niemcami załatwiały jednolicie i wspólnie wszystkie ważne kwestye gospodarcze, podobnie, jak razem załatwiają kwestye strategiczne. Nie powinno to stanowić na przyszłość precedensu — chyba w razie nowej wojny.

Kronika paryska.

Z dzienników paryskich, tudzież neutralnych, które dostały się w ręce nasze, podajemy tutaj niektóre szczegóły o życiu w Paryżu. Dzienniki owe przyszły oczywiście z bardzo znacznem opóźnieniem, pomimo to jednakże informacye, zawarte w nich, posiadają jeszcze aktualność.

(Cicha stolica. — Vous n'étes pas mobilisés? — Nietzsche, „surhomme" i „surboches". — Prasa paryska a Niemcy. — Francuzi wobec Alzacyi i Lotaryngii. — Poranki narodowe. — Teatr belgijski w Paryżu. — Godzina 11 w nocy).

Paryż jest obecnie najcichszą stolicą na świecie — donosi jeden z dzienników neutralnych w połowie stycznia. — Kawiarnie są zamknięte o godzinie 8 wieczorem, oświetlenie ulic zniesiono prawie zupełnie, teatry dają tylko przedstawienia popołudniowe. Do tej ciszy dostroili się mieszkańcy, którzy mówią przyciszonym głosem i mają osowiałe miny. Dużo sklepów jest stale zamkniętych. Na drzwiach znajdują się kartki z napisem: »Właściciel walczy za ojczyznę«, albo: »Właściciel walczy z barbarzyńcami«.

Atoli musi być sporo osób, które nie chcą walczyć z barbarzyńcami, skoro jeden z korespondentów państw neutralnych tak pisze o swoich przygodach:

Nie byłem jeszcze ani pół godziny w Paryżu, gdy mnie na ulicy zatrzymał policyant i zapytał: »Vous n'étes pas mobilisés?« Odpowiedziałem, że jestem obywatelem kraju neutralnego. Policyant zażądał pokazania paszportu i dopiero po dokładnem zbadaniu tej legitymacyi, uwolnił mnie z pod swojej opieki. Później podobna przygoda spotykała mnie codziennie kilka razy, ale pocieszałem się tem, że miałem licznych towarzyszów niedoli. Widocznie jest w Paryżu bardzo wielu zbiegów wojskowych, którzy sądzą, że w tak wielkiem mieście łatwo się ukryją.

Co do »walki z barbarzyńcami«, to wyraz »barbarzyńca« w odniesieniu do Niemców jest nadzwyczajnie łagodny. Zbiegowie belgijscy, rezydujący tłumnie w kawiarniach i restauracyach paryskich, za ofiarowany posiłek opowiadają w miarę wartości i obfitości posiłku, przedziwne historye o rzekomych okrucieństwach niemieckich. Paryżanie słuchają i... wierzą. Bezkrytyczność umysłów bywa czasem rzeczywiście bezgraniczna. Powstało w Paryżu pismo p. t. »L'Europe Anti-Prusienne«, które ma wyłącznie na celu zniesławianie Niemców. — Można pojąć nienawiść rasową i narodową, posuniętą aż do ostatnich granic, ale zdziwienie ogarnia na widok wykształconego Paryżanina, który czyta owo pismo i wierzy w brednie, podawane na jego szpaltach.

Na tle podsycanej przez nacyonalistów nienawiści do Niemców, powstała po prostu gromadna psychoza. Wyraz »Allemands« znajdujemy w poważnej prasie, pisma paryskie unikają go, używając natomiast wyrazu »boches« na określenie Niemców. Wyraz »boche« pochodzi od »alboche« i oznacza »twardy łeb«. I oto we wszystkich księgarniach widnieją na wystawie egzemplarze wiersza pod tytułem: »Le roi des boches«, w którem znajduje się stek obelg przeciwko cesarzowi niemieckiemu. Niema tu ani krzty francuskiego »esprit«, za to mnóstwo karczemności.

Ale poważniejsza prasa także posługuje się wyrazem »boche«. I tak w »L'Information« z dnia 11 stycznia znajduje się artykuł p. t. »Le surboche«, co chyba można przetłómaczyć wyrazem »nadpała«. Autor owego artykułu i to wstępnego, pisze zaraz na początku: »L'esprit d'arrivisme, n'en doutez pas, fut une des formes de l'invasion allemande; car il y eut, avant celle des armées de Guillaume, une surnoise et audacieuse invasion allemande, avec Nietzsche pour général. Surnoise parce qu'elle dissimulait la portée de leur dessein qui était la preparation de l'invasion armée; audacieuse parce qu'elle deployait un drapeau d'orgueil. Le fourbe Nietzsche s'avançait au pas de parade, reniant, semblait-il, sa patrie, feignant de la blâmer pour en mieux imposer l'esprit, et annonçant à l'univers un surhomme qui — nous le voyons aujourd'hui — n'était que le »surboche[1]«. Artykuł swój kończy autor p. Jean Aicard następującym zwrotem: »Quant au surhomme, on connait sa fin, c'est celle de don Juan, ce sera domain celle du Surboche[2]«.

Przepowiednia równie tania, jak niewykwintna. Ale jakiemi rzeczami można częstować dzisiaj Paryżan, świadczy nowa mapa Europy, wydana przez »L'Europe Anti-Prusienne«. Na mapie tej Serbia graniczy z Francyą. Ale poważna prasa paryska ciągle prawie kłóci się z logiką, kiedy w sprawozdaniach wojennych powiada, że »Niemcy są dzikimi barbarzyńcami, którzy w szturmie kładą wszystko pokotem« — a po kilkunastu dalszych wierszach zapewnia, że »Niemcy ponoszą klęskę po klęsce«.

Oczywiście w Paryżu wszyscy mówią o Alzacyi i Lotaryngii, a Maurycy Barrès »de l'Academie française«, często pisze w »L'Echo de Paris« o wojnie w Lotaryngii i o koniecznem odzyskaniu przez Francyę tych straconych krajów. Barrès nie wychodzi pozo granice rozsądku i faktycznego stanu rzeczy, ale są publicyści, którzy w poważnych dziennikach rozpisują się, jak ma rząd francuski tymczasowo ukształtować administracyę w »odzyskanej Alzacyi«, w jaki sposób ma przywrócić w urzędowaniu język francuski, jak powinien unikać drażnienia umysłów.

Wogóle odbywa się w Paryżu wielkie łowienie ryb przed niewodem. Trójporozumienie ma wszystko otrzymać, natomiast Niemcy i Austrya mają być wym[illegible] z rzędu państw niezawisłych. Barrès w [illegible] de Paris« skromniej ujmuje tę kwestyę, pisząc: »Il s'agit de chasser les Allemands, de briser leur unité et de prendre nos suretés sur le Rhin.«

Dawniej, przed rokiem 1870, Francuzi, czy też może tylko Paryżanie, dworowali sobie w sposób bolesny z mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii. Jeszcze tuż przed wojną powtarzali Paryżanie znany dwuwiersz:

»Lorrain, mauvais chien
Traitre à Dieu et à son prochain«.

Co znaczy: »Lotaryńczyk — zły pies i zdrajca wobec Boga, tudzież bliźniego«. Jeszcze brutalniejszy jest następujący dyalog:

— Lorrain, prête-moi ton chapeau — Lotaryńczyku, pożycz mi twojego kapelusza.

— Non, ça s'use. — Nie, bo się zużywa.

— Prête-moi la femme. — Pożycz mi żony.

— La voilà! — Niech będzie.

Ta publiczność, która myśli poważnie i czuje gorąco, zapełnia sale teatralne, w których odbywają się »matinées nationales«. W tych »porankach narodowych« biorą udział pierwszorzędne siły sceniczne. Zwykle jakiś wybitny »conferencier« zagaja poranek przemową. Mistrzami takich zagajeń są: Maurice Donnay, Tristan Bernard, Abel Hermant, Emil Boutroux, Maurice Barrès.

Z pośród 50 teatrów paryskich znaczna liczba zamknęła swoje podwoje. Obecnie znowu niektóre teatry zaczęły dawać przedstawienia, co należy przypisać tej okoliczności, że kolej podziemna i tramwaje zwiększyły swój ruch i że publiczność ma na usługach więcej automobilów i fiakrów. Alzacka idylla Erckmana i Chatriana p. t. »Ami Fritz«, wznowiona w teatrze »Comedie Française«, ma olbrzymie powodzenie. Ale grana jest wyśmienicie. Resztę czyni polityka i tęsknota Francuzów do Alzacyi.

Powstał nawet w Paryżu nowy teatr pod nazwą »Théâtre Albert I-er«. Na tej scenie gra trupa artystów i artystek, zbiegłych z Belgii.

Autor »Szkiców paryskich« w »Journal des Débats« tak przedstawia życie paryskie o godzinie 11 w nocy:

»Czy to istotnie plac Montmartre, który jest zwykle najbardziej ożywiony? W ciemnej nocy ledwie rozróżniać można półkole ponurych fasad. Zewnętrzny bulwar utonął w głębokiem milczeniu. Tłum ludzi, który wyszedł z teatru, szedł niepewnym krokiem, jakby po omacku i rozdzielił się nareszcie w trzech czy czterech kierunkach. Tu i owdzie zjawiła się dorożka. Natychmiast otoczyło ją wiele osób, które chciały ją dla siebie pozyskać. Ale największa część wracających z teatru szła pieszo. Noc była łagodna i taki był spokój, że zdawało się, jakoby była godzina 4 z rana, a nie godzina 11 wieczorem. Damy, które w czasie pokojowym nie szłyby w nocy dziesięciu kroków pieszo, teraz zwolna chodzą ulicami, podnosząc niezręcznie suknie, aby je uchronić od błota. Szły ostrożnie i otuliły się w płaszcze tak ciasno, jakby chodziły w workach. Niekiedy, gdy te cienie pojawiły się w stłumionem świetle latarni, błyszczały białe pióra czaple w ich fryzurach, jak jasny obłok i wydawały się niezmiernie duże. Wzdłuż ciemnych chodników ulic ustawiono pudła, w które się zbiera śmieci. Są w nich puszki od konserw, stłuczone garnki, stare gazety. Roześmiało się głośno kilku młodych. Potem cisza. Młoda kobieta stała przy oknie wystawnem, aby choć w ciemności zbadać wystawione tam kapelusze. Dalej jeszcze się posuwają cienie. Nagle widać okno oświetlone. Przypadkiem spostrzegamy spóźnioną kolacyę Paryżan. W piekarni pasztetów, której drzwi są zamknięte przed gośćmi, otwarte jest jeszcze jedno okno. Przy niem zgromadziło się na ulicy kilkanaście osób. Przez okno podano im na ulicę szklankę mleka, bułkę, pomarańczę, ciastko. Takie są orgie nocne Paryżan. Ale potem śpią lepiej. Wojna jest hygieniczna dla tych, którzy nie biorą w niej udziału.«

[1]) Nie ulega wątpliwości, że duch dorobkiewiczostwa był jedną z form inwazyi niemieckiej, albowiem przed inwazyą armii Wilhelma odbyła się inna inwazya niemiecka, dokonana bez walki i śmiało, z Nietzschem, jako generałem na czele. Bez walki, ponieważ łudziła ona co do kierunku swojej tendencyi, którą było w rzeczywistości przygotowanie najazdu zbrojnego; śmiało, ponieważ rozwijała sztandar pychy. Oszust Nietzsche wystąpił krokiem paradyerskim, zapierając się na pozór swej ojczyzny, tchórząc przed jej krytyką dla tem łatwiejszego narzucenia ducha i głosząc wszemu światu »nadczłowieka«, który — jak to widzimy dzisiaj — nie był niczem innem, jak »nadpałą«.

[2]) Co do nadczłowieka, znamy jego koniec; jest to koniec Don Juana, a będzie on jutro końcem »nadpały«.

Z Zakopanego.

— 6 marca.

(Zima w pełni. — Uspokojenie obaw i paniki wojennej. — Bieda wśród uchodźców i Królewiaków. — Samopomoc. — Działalość komitetu obywatelskiego. — Odczyty popularno-naukowe. — Teatr.)

Po kilku dniach ciepłej wiosennej pogody, której złudzenie powiększył wiatr halny, topiąc w mgnieniu oka śniegi i lody w górach, przyszła do nas ponowna, tym razem prawdziwie górska zima. Zaroiło się też w jednej chwili na wszystkich wzgórzach i reglach od sankarzy, narciarzy, sport zimowy święci swoje szalone ostatki.

I żylibyśmy względnie spokojnie i bezpiecznie, gdyby nam nie płoszyły snu z powiek echa wojenne, a w ślad za niemi stale, a bezzasadnie się powtarzające popłochy. Jednego dnia krąży nieprawdziwa wieść, że władze będą tym razem już nieodwołalnie wydalały »Królewiaków«, drugim razem powtarzają wieść o napływie nowych fal uchodźców, kiedyindziej handlujący żydek przywozi baśnie, od których naszym strachajłom włosy się jeżą. Wszystko okazuje się bajką, ale nerwy ludzkie mają tylko ograniczoną wytrzymałość. Stąd poszło, że Zakopane wyludniło się znacznie w ostatnich czasach, do czego przyczyniła się rosnąca z dnia na dzień drożyzna i nędza. Dochodzi do tego, że ludzie z inteligencyi podejmują się fizycznej pracy, byle jakkolwiek zarobić na ten suchy, codzień drożejący kawałek chleba.

Nędzy tej skutecznie stara się zaradzić komitet obywatelski pod przewodnictwem Jana hr. Potockiego z Rymanowa. Ewakuowana inteligencya tutejsza znajduje w nim gorliwego opiekuna, a życzliwe stanowisko władz, a w szczególności starosty nowotarskiego, p. Żukotyńskiego, ułatwia mu niemało trudne zadanie rozdzielania pomocy w naturze i zasiłkach. Dotychczas rozdzielono już z zapasów nadesłanych przez namiestnictwo 11.000 kg. mąki między 700 rodzin, a 400 rodzin otrzymało mąkę i słoninę po minimalnej cenie. Dalsza pomoc ze strony rządu jest jednak niezbędna, gdyż zapasy się wyczerpały, a potrzeby rosną.

Według obliczenia zabiegliwego naczelnika gminy, p. Regieca, potrzeba jeszcze na »przeżywienie« do lata około 20 wagonów mąki i w tym kierunku gmina nie ustaje kołatać do rządu o pomoc, licząc na życzliwe stanowisko p. namiestnika i palącą potrzebę. Liczne rodziny ewakuowanych z Krakowa i innych okolic zwróciły się z prośbą o przyznanie im zasiłków i zapomóg rządowych, a i w tym kierunku poparcie powołanych czynników wykazuje skuteczne wyniki. Wogóle inteligencya zakopańska ma uczucie żywej wdzięczności dla władz politycznych za ich obywatelskość i wyrozumiałe stanowisko, a starosta Żukotyński energią, zabiegliwością i doskonałą oryentacyą w sprawach potrzeb powiatu i ludności zdobył sobie powszechne uznanie i wdzięczność. Jego inicyatywie zawdzięczać też należy zapowiedziany koncert na cele Czerwonego Krzyża i na ewakuowanych w Zakopanem i Nowym Targu, jak niemniej względne wykonywanie nakazu wydalania Królewiaków.

W ostatnich czasach z inicyatywy zastępcy dyrektora miejscowego gimnazyum, prof. Stupnickiego, zawiązał się osobny komitet pod protektoratem ks. Sapieżyny, który zajmuje się urządzaniem odczytów treści popularno-naukowej. Program najbliższych dni następujący: prof. G. Sokołowski mówić będzie a temat »Las w szacie zimowej«, prof. E. Porębowicz »O kulturze romańskiej«, dr A. Kuczewski »O zwalczaniu gruźlicy«, prof. T. Lehr: »Konstanty i Metodyusz, apostołowie słowiańszczyzny, na tle najnowszych badań naukowych«, oraz projektowany jest odczyt z hygieny »Wojna a odżywianie«. Przypuszczać należy, że ze względu na swą aktualność, wykład ten ściągnie największą ilość osób.

Stały teatr, zorganizowany i ruchliwie prowadzony przez Dantego Baranowskiego, urozmaica Zakopanemu przeżywanie ciężkich chwil atmosfery wojennej. Ożywiony repertoar, współudział wybitnych artystów polskich, goszczących od czasu do czasu na tej scenie, n. p. Chmielińskiego, Michnowskiej, Zimajerowej, Rapackiej, Witkowskiego, umożliwia drużynie aktorskiej przeżywanie przymusowego wygnania. Bardzo miłe zaś są z wielu względów towarzyskie zebrania drużyny artystyczno-literackiej i malarskiej w cukierniach u Dzikowicza i Przanowskiego i w restauracyi Karpowicza, ożywione i gwarne. Malarze, nie tracąc czasu, uwieczniają na ścianach wojenne karykatury ewakuowanych towarzyszów stołu. Karykatury te, których lwią część wykonał dla p. Karpowicza Sichulski, będą kiedyś ciekawym dokumentem przeżywanych tutaj chwil niedoli bractw artystów i literatów, którym na zebraniach przewodzi dyr. Solski. *W.*

KRONIKA.

Kraków, 12 marca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Nabożeństwo błagalne. Stowarzyszenie przemysłowe drobnych kupców urządza nabożeństwo błagalne z całodzienną adoracyą o szczęśliwe zakończenie wojny w kościele Sióstr Felicyanek na Smoleńsku w niedzielę dnia 14 marca. Uroczysta msza św odbędzie się o godz. 12 w południe.

Zgłaszanie się pospolitaków. Do wydziału wojskowego w tutejszym magistracie zgłaszają się wskutek najnowszego powołania pospolitacy, urodzeni w latach 1873—1877, którzy nigdy przy wojsku nie służyli. Otrzymują oni w biurze wojskowem legitymacye pospolitego ruszenia, którą należy przedłożyć przed komisyę wojskową, oprócz tego legitymacya taka służy za dowód wobec organów wojskowych i policyjnych dla stwierdzenia charakteru służby wojskowej. — Pospolitacy zgłaszają się w biurach wojskowych według lat urodzenia dla dokładniejszej ewidencyi.

Krajowa komisya gospodarcza w sprawie akcyi ratunkowej, zmierzającej do odbudowy rolnictwa w Galicyi, obradowała w Białej przez dwa dni pod przewodnictwem namiestnika dra Korytowskiego. W obradach wzięli udział: b. minister Długosz, prezydent m. Krakowa dr Leo, wiceprezydent dr Jul. Nowak, posłowie dr Jahl, dr Stefan Skrzyński, Witos, Średniawski, dr Maiss, Moysa-Rosochacki, wreszcie Wład. ks. Sapieha, dr J. Raczyński, sekretarz Tow. rolniczego w Krakowie, hr. Scipio i dyr. Poniński z Czernichowa.

Obrady trwały dwa dni. Omawiano odbudowę osad, asanacyę miast, odbudowę rolnictwa, wiosenne zasiewy w kraju, oraz sprawę organizacyi doraźnej pomocy dla ludności, cierpiącej głód z powodu wypadków wojennych.

Nadto przedmiotem obrad i uchwał były sprawy, dotyczące konieczności wypłat kwitów, rekwizycyj wojskowych, ustalenia szkód, na które nie wydano kwitów i t. d.

Powzięto cały szereg uchwał, które b. minister Długosz przedłoży dzisiaj prezydyum Koła polskiego w Wiedniu.

W czasie obrad delegaci namiestnictwa przedłożyli sprawozdania z powiatów, uwolnionych od Rosyan w Galicyi zachodniej.

Wieczorne zamykanie sklepów. Ze sfer kupieckich donoszą nam, że obowiązujące do tej chwili zarządzenie władz, dotyczące zamykania sklepów spożywczych o godz. 7 wieczorem, powoduje wielkie niedogodności, zarówno dla kupców, jak i dla publiczności. Ze względu na to, że dzień jest obecnie coraz dłuższy i że wkrótce godzina 7 przypadnie na biały dzień, publiczność używająca wieczornej przechadzki przychodzi po zakupy, albo po zamknięciu sklepu, albo w chwili zamykania, wywołując ścisk i zamięszanie w lokalach, których właściciele, mimo chęci obsłużenia swej klienteli, obawiają się skutków doniesienia ze strony organów policyjnych i wojskowych. Wywołuje to ciągle narzekania ze strony tak publiczności, jak i właścicieli handlów spożywczych. Na sprawę tę pozwalamy sobie zwrócić uwagę miarodajnych czynników, które może w interesie ogólnym, wobec złagodzonej tak znacznie sytuacyi wojennej, zechcą w tym kierunku wprowadzić pewne ulgi.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Donieśliśmy już o staraniach profesorów tutejszego uniwersytetu, by wykłady dla słuchaczów mogły się odbywać w bieżącem letnim półroczu.

Zimowe półrocze było zamknięte i wykładów zupełnie nie było, a stało się to po raz pierwszy od czasu istnienia uniwersytetu, to jest od 514 lat. Nawet podczas oblężena Krakowa przez Szwedów w roku 1655 wykłady się odbywały; na naukę uczęszczało wówczas 630 słuchaczów. Nadmienimy, że w walce ze Szwedami na wałach przy obronie miasta zginęło wówczas około 70 słuchaczów, członków legionu akademickiego.

Z teatru miejskiego. Oryginalna sztuka Jana Hertza „Na sprzedaż", której premierę naznaczono na sobotę 13 marca, doczekała się w Warszawskim teatrze Rozmaitości z górą 60 przedstawień. Niezwykłe to powodzenie, zawdzięcza sztuka niesłychanie ciekawej fakturze, bystrości obserwacyi i brawurowemu temperamentowi autora. — W Krakowie graną będzie sztuka w sobotę, w niedzielę i we wtorek. W sztuce wystąpi gościnnie ulubieniec publiczności krakowskiej, Józef Węgrzyn, obecnie artysta teatrów warszawskich. — Pierwszorzędna obsada zapewni sztuce niewątpliwie sukces pierwszorzędny.

W sprawie korespondencyi z państwami wojującemi. Delegat wszechświatowego Związku esperanckiego komunikuje, że z powodów od niego niezależnych pomocą w wysyłce listów do osób, znajdujących się w okupowanych terytoryach, zajmować się nie może. Natomiast, o ile to będzie możliwe, służyć będzie chętnie informacyami w innych podobnych sprawach. W danym razie prosi o opłacenie odpowiedzi.

Z oswobodzonej Nadwórny. Ostrawski „Kuryer Polski" otrzymał od osoby, przybyłej z Nadwórny, następującą korespondencyę: „Dwa razy — pisze autor — mieliśmy w Nadwórnej światełko nadziei Pierwszy raz w październiku. Stanęły wtedy przed Nadwórną bohaterskie Legiony i zwycięskie toczyły się walki. Nawet już patrol Legionistów była w naszem mieście. Wyobraźcie sobie tę radość naszą bezmierną na myśl — że zbliża się godzina wyzwolenia. Niestety, nadeszła potem przemoc — Legioniści musieli się cofnąć...

I wtedy rozhulała się jeszcze bardziej dzicz moskiewska. Po stoczeniu walki, w której Moskale, mimo przeważającej ilości, ponieśli straty straszliwe — zaczęli rabować już nawet otwarcie, za wiedzą oficerów".

Następnie opisuje autor cały szereg gwałtów niesłychanych, które w innych miejscowościach były również na porządku dziennym. Wreszcie w pierwszych dniach lutego zauważyć można było pewne zamieszanie i dezorganizacyę w szeregach moskiewskich.

W dniu zdobycia Kołomyi panowała formalna żałoba wśród wojsk rosyjskich.

Po zwycięskich walkach wkroczyli „nasi" do Nadwórnej — przywitani z niebywałym entuzyazmem i radością. Całowano żołnierzy, którzy przynosili biednym mieszkańcom swobodę. Bo też w Nadwórnej panowała anarchia niebywała wśród hord kozackich w szczególności. Biada temu, kto poskarżył się przed komendantem.

Wojska nasze poczyniły liczne aresztowania zbrodniczych moskalofilów w Nadwórnie. Miasteczko ożywiło się przyjazdem setek osób ze Stanisławowa. Niema gdzie ich pomieścić. Rodziny całe spędzają noce pod gołem niebem. Na brak środków żywności nie można się uskarżać. Wszystkie urzędy pracują już prawidłowo!

Ze świata.

Koncert w szpitalu Pálffy-Palais w Wiedniu. Na zaproszenie wielkiej ochmistrzyni dworu Excelencyi hr. Thun-Lobkowitz odbył się dnia 6 b. m. dla rannych oficerów i żołnierzy trzeci z rzędu koncert wokalno-muzyczny w sali przyjęć rezerwowego szpitala Nr 1 w pałacu ks. Pálffy, przy współudziale wyłącznie polskich sił artystycznych, skupiających się w stanisławowskiem Tow. muzycznem imienia Moniuszki przy Hebragasse 9.

Program przystosowano do warunków sali i nastroju słuchaczy, z których niestety wielu wysłuchało koncertu z łóżek w bocznych salach u wejścia do sali kasynowej zesuniętych. Rozrzewniającym był widok, gdy ranni, nie mogąc ręką przyklasnąć artystom, tylko oczyma i skinieniem głowy okazywali swe zadowolenie i radość, jaka ich serca w danej chwili przepełniała, gdy na sali rozbrzmiewała pieśń w ich ojczystym języku.

W koncercie wzięli udział: Marya Pilarz-Mokrzycka, primadonna oper włoskich, która wykonała szereg aryj operowych i pieśni w języku polskim, włoskim i niemieckim (Moniuszko, Gall, Puccini, Henschel, Hildach, Wetchy), Janina Łusakowska, pianistka (Chopin, Liszt, Liszt-Wagner), Stanisław Zakrzewski (Stanis), artysta oper niemieckich (Fielitz, Lehar, Rubnstein, Bohm, Sacks), Leon Hacker, skrzypce (Kreisler, Fritz, Dvořak, Schumann). — Akompaniament i kierownictwo spoczywało w wytrawnych rękach dyrektora stanisławowskiej opery Wiktora Millera.

Artystyczne wykonanie tak urozmaiconego programu wywarło na słuchaczach bardzo głębokie wrażenie, które znalazło wyraz w serdecznem podziękowaniu dla artystów.

Śmierć generała Kaldina. „Frankfurter Zeitung" donosi ze Sztokholmu: Najwybitniejszy i najdzielniejszy dowódca konnicy w armii rosyjskiej, generał Kaldin, poległ niedawno w bitwie z wojskiem austryackiem.

Redakcyjna tajemnica. Pisma niemieckie donoszą: Przed kilku dniami odbyła się w Kenzinger w Ks. Badeńskiem rozprawa przeciwko redaktorowi miejscowego codziennego pisma. Teichmannowi, który nie chciał wydać nazwiska autora pewnego artykułu. Sąd uwolnił oskarżonego redaktora, wychodząc z założenia, że codzienne pismo nie spełniałoby swego zadania, gdyby redaktorzy byli zmuszeni zdradzać nazwiska korespondentów.

Nowy balon włoski. Pisma rzymskie donoszą: Na wojskowem polu wyścigowem w Campalto odbyły się dnia 7 b. m. próby wzlotów nowego balonu włoskiego przed komisyą wojskową. Balon ten nosi nazwę »M. I.« Próbami kierował kapitan Tulio Biffi, wybitny aeronauta. Balon wzniósł się na wysokość 3270 metrów w powietrze.

Kalisz w gruzach przedstawia w szeregu illustracyj i w barwnym opisie red. Szczepańskiego ostatni numer „Nowości Illustrowanych", który wraz z dwoma poprzednimi numerami, illustrującemi pobojowiska w Królestwie Polskiem, jest niezmiernie ciekawym dokumentem tej pożogi wojennej, jaka ogarnęła ziemie polskie.

Na Legiony polskie
złożył w administracyi „Nowej Reformy“:

M. Młodzianowska 1 K, Janiszewska 1 K, Z. Nowakowska 10 K, Józef Konarski 5 K, W. Goralik 23 K 42 h złożone przez polskie dzieci szkolne w Rabce, Kazimierz Mazurkiewicz 14 K 81 h złożone przez dzieci wychodźców szkółki polskiej w Bernie, z halerzowych datków, za pośrednictwem M. Czecha: Józef Lechowicz 10 K. Józef Bern 10 K, Józef Stręk 20 K, N. N. (za kaganiec) 2 K, stacya kolej. we Wieliczce 14 K, Maczuga 2 K.

Na fundusz dla wdów i sierot po Legionistach
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Józef Stręk, 10 K, Jasiewiczówna 10 K, Władysław Bryliński 2 K, Bezimienny 70 K, dr. M. K. 25 K w rocznicę śmierci swej matki.

Dla rodzin poległych żołnierzy
złożył w administracyi „Nowej Reformy“:

Bezimienny 70 K.

Dla biednych ewakuowanych z nad Dunajca
złożono w administracyi „Nowej Reformy“:

z okazyi imienin dra Janiszewskiego 21 K.

Dla ewakuowanych
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Tadeusz Andler 6 K, Feliks Kocielski z Bośni 20 K, E. Past 10 K (dla Libniey).

Dla ewakuowanych
(z Galicyi wschodniej)
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

pospolitacy pełniący służbę sanitarną w szpitalu rezerwowym Halicz w Pécs (Węgry) za pośrednictwem J. Wojciechowskiego, a mianowicie: Kuźmiński Władysław 2 K, Wełykoczy Piotr 2 K, Boryszko Bolesław 2 K, Dworski Hryń 2 K, Dubyna Wasyl 2 K, Boryk Nykoła 1 K, Bokłak Stanisław 1 K, Gojan Jurko 1 K, Zahler Salomon 1 K, Geller Józef 1 K, Potyra Franciszek 1 K, Rath Jakób 1 K, Stepaniuk Dmytro 1 K, Schweiger Salomon 1 K, Orawcd Gyula 1 K, Kurtyniak Joan 1 K, Bylevács Istoan 1 K, Presser Józef 1 K, Jasny Iwan 1 K, Wynnyczuk Wasyl 1 K, Czornobaj Danyło 1 K, Sikora Teodor 1 K, Sapiżak Dmytro 1 K, Pawluk Michał 1 K, Zaborski Stanisław 1 K, Sabadasz Michał 1 K, Prokopczuk Konstanty 1 K, Pastuszczak Mikołaj 1 K, Dryczak Wasyl 1 K, Lewicki Iwan 1 K, Chrapko Iwan 1 K, Skidaniuk Iwan 1 K, Nedileńka Iwan 1 K, Derewlanka Mikołaj 1 K, Pakiet Jan 1 K, Sołowij Wasyl 1 K, Zahler Moses 1 K, Lande Meier 1 K, Knoll Mendel 1 K, Salomon Chaskel 1 K, Tepper Daniel 1 K, Ciupik Michał 1 K, Bogrowiecki Antoni 1 K, Karmelita Paweł 1 K, Kostecki Józef 1 K. Bojarski Maksym 60 h, Drapan Iwan 60 h, Kołodij Gabryel 50 h, Holowka Efroim, Torkaniak Michał 40 h, Galuszewski Franciszek 40 h, Antków 40 h, Bielecki Ludwik 40 h, Krzyżanowski Paweł 30 h, Lytwyniak Michał 30 h, Tuka Istwan 20 h, Lawian Andrzej 20 h, Rusoflok Istwan 20 h, Jablinczak Wasyl 20 h, Składanyi L. 40 h, oraz pani Hegedüs 40 K, Eugenia Wąsowska 2 K, nadpor. Jan Wojciechowski 7 K 90 h i Baroc Józef 20 h (razem 106 K).

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Jadwiga Kwiecińska 10 K zamiast wieńca na trumnę swego ojca ś. p. Wilhelma Szymańskiego, ś. p. M. Szeligiewicz 2 K.

Dla ofiar wojny
złożył w administracyi „Nowej Reformy“:

Józef Bem 10 K.

Wykaz składek, złożonych na cele dostarczenia sztucznych nóg i rąk dla kalek wojennych.

C. i k. komenda twierdzy 2450 K; Ekscelencya Kuk 300 K; Koncert, urządzony staraniem filii krakowskiej Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża 2418 K; C. i k. komenda twierdzy 150 K; Hrabina Stürgkh 20 K; Hr. Andrzejowa Potocka 1000 K; Oficerowie z frontu południowego 150 K; Firma Bubela 100 K; Arc. Karol Albrecht 500 K; Pani pułkownikowa Haas 50 K; Baronowa Diller 10 K; P. Michalović 10 K; P. M. Kulikowski 10 K; Przez redakcyę dziennika »Korrespondenz« na ręce Excellencyi p. Kukowej 1500 K; P. Helena Straszewska 10 K; P. pułkownikowa Freysinger 40 K; P. Franciszek Schieberl 3 K; p. Julian Augustyn 3 K; N. N. 10 K; p. W. Truszkowski »Firma Niesiołowski« 50 K; pp. Luszpińscy z Wędrynia 6 K; Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 300 K; p. S. M. 20 K; Ludwikowie Maleccy, Nowy Sącz, 10 K; Zofia Nowakówna, Węgierska Górka, 5 K; Karolina Keller, Hirtenberg N. 0. 200 K; Eug. Kessler, Wadowice, 20 K; Janina Walczakówna, Zakopane, 10 K; Dziatwa szkoły żeńskiej w Oświęcimiu przez p. Stefanię Świderską 9 K 80 h; Andrzej Kustra, Przywóz, Morawa. 10 K; Urzędnicy wyższego sądu krajowego lwowskiego w Ołomuńcu 202 K 10 h; p. profesorowa Ellnigerowa 2 K.

Ogółem złożono w prezydyum kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża do dnia 5 marca 1915 roku kwotę **9.608 K 90 h.**

Znalezioną legitymacyę tramwajową Nr 491 p. E. G. odebrać może w kiosku gazet (w budce wody sodowej) przy wylocie ulicy Szewskiej na plantach.

Odznaczenia w armii austryackiej.

Z naczelnej komendy armii otrzymali srebrne medale I klasy za waleczność: chorąży rezerwowy Leon Perchalla, Józef Wyżina, feldwebel Józef Knapczyk, plutonowi: Fr. Chechelski, Piotr Pitula, kaprale: Rajmund Francz i Władysław Gwizdek — wszyscy w 13 p. piechoty.

Chorąży rezerwowy Stanisław Trzebunia, feldwebel Fr. Ligas, frajter Fr. Jawor, szeregowcy: St. Kowalczyk i Michał Kumor — wszyscy w 20 p. p.

Chorąży rezerwowy Mieczysław Tombiński, kadet rezerwowy Tomasz Kotulecki, plutonowi: Michał Caputa, Fr. Walaszek, kaprale :Leon Eisenberg, Józef Mirocha, frajter Fr. Gawęda, szeregowcy: Fr. Dzudziak i Ludwik Rzepka, wszyscy w 56 p. p.

Feldwebel Jan Gasiński, plutonowy Piotr Hanzelka, Jan Böhm, Fr. Tollich, Fr. Jaworek, Antoni Bischof, Józef Erle, Fr. Herma, kapral Fr. Mrowczyk, Jan Czudek, oraz Józef Rajnoch — wszyscy w 100 p. p.

Chorąży rezerwowy Ignacy Cieszyński w 1 p. haubic polnych, kapral Fryderyk Jurkowski w 8 p. ułanów, plutonowy Andrzej Tomaszowski w 6 dywizyi konnej artyleryi.

Srebrne medale II klasy za waleczność otrzymali: porucznik rezerwowy Hieronim Żralski, feldwebel St. Wolicki, Antoni Błatoń, plutonowi: Ignacy Biernat, Jan Długosz, Antoni Gaszyński, Alojzy Karpeta, Bolesław Pruszyński, Eugeniusz Rychter, Jan Nowara, jednor. ochotnik Ryszard Drapella, kaprale: Karol Biernat, Michał Holzer, Stefan Kazior, Ludwik Malarczyk, Artur Mucha, Fr. Suchan, Stefan Sulikowski, Feliks Szczepański, Wiktor Wójtowicz, Jan Zdepski, Kazimierz Zdepski, frajter St. Bigaj, Wojciech Bochenek, Wład. Bułka, Ryszard Christian, Józef Kobylczyk, Edward Kucia, Józef Malinowski, Józef Orth, Wojciech Pałka, Wacław Popp, Wojciech Porembski, St. Reman, Józef Strzeligowski, Fr. Wachal, szeregowcy: Tomasz Bednarczyk, Jan Bieroń, Piotr Dubiel, Jan Dziurdzikowski, Adam Jamróz, Wojciech Komiczny, Jan Kowalik, Wład. Kwandrans, Michał Leśniak, Marcin Mars, Tad. Mielnicki, Ant. Musiał, St. Obrok, Zdzisław Potocki, Adam Wilkosz, Adam Zembiński, Jan Zrotowski, Piotr Bodzetta i Jan Ślusarczyk — wszyscy w 13 p. piechoty.

Chorąży rezerwowy St. Żebracki, plutonowi: Michał Kec, Stefan Kosibowicz, Michał Koszut, kaprale: Józef Gołąb, St. Gądek, Michał Janów, Kazimierz Kastelewicz, jednor. ochotnik Walenty Popek, Wł. Sokół, frajter Fr. Gach, Jan Urbaniak, szeregowcy: Fr. Kopeć, Roman Młyński, St. Piecuch, Jan Kaczmarczyk, Józef Kubicz, Jan Słaby, Fr. Szalaśny, Dawid Bozeński, Józef Karpiak, Jan Żarowski — wszyscy w 20 p. p.

Porucznicy rezerwowi: Witold Grzybowski, Rudolf Milata, plutonowi: Stefan Jurasz, St. Koloszek, Mateusz Krawczyk, Antoni Stanclik, kaprale: Wład. Karbol, Walenty Mielec, Ludwik Krywult, Józef Sitarz, Jan Zając, kaprale: Jan Kurzak, Antoni Rakoczy, Józef Stawowczyk, szeregowcy: Szymon Lachman, Józef Cibor, Antoni Wojtylak, Michał Gnojek, szeregowcy: St. Butor, Alojzy Chmielowski, Jan Kwaśny, Wawrzyniec Martinkowicz, Ludwik Reimschüssel, Wojciech Zyzak, rezerwowi szeregowcy: Mateusz Białożyt, Jan Foks, Władysław Gibas, Jan Juras, Jan Krzystek, Wojciech Łyczak, Tomasz Odrzywolski, Michał Tomaszek, Jan Sanetra, Wojciech Fryc. St. Matyja, Józef Wawrzuta, Herman Willer i Chaim Brandsteter — wszyscy w 56 p. p.

Kapral Samuel Rosenfeld, frajter Wojciech Stec, szeregowcy: St. Halabura, Józef Pabar, Michał Śmiechowski, Nuchem Sommer i Jan Węgrzyn — wszyscy w 57 p. p.

Porucznik rezerwowy Karol Jelinek, feldwebel Józef Polak, Zygmunt Bachrach, trębacz pułkowy Roman Jakubowski, jednor. ochotn. Józef Baroch, plutonowi: Paweł Pagieła, Paweł Siostrzonek, Józef Tomosz, Antoni Wagner, August Świderski, kaprale: Józef Jancza, Fr. Schärf, kaprale: Gustaw Badura, Józef Dzida, Karol Edelsberger, Karol Schlachta, Fr. Gawlas, frajtrzy: Hugo Ożana, Fr. Lebeda, August Pustka, Antoni Rusek, Jan Szczerba, szeregowcy: Albin Kalmus, Henryk Sedenka, Walenty Hula, Fr. Baczyński, Józef Golat, Józef Smolig, Jan Szurman — wszyscy w 100 p. p.

Plutonowy Karol Czakon, w 3 p. dział polnych, kanonier Miecz. Skowroński, w 1 p. haubic polnych, jednor. ochotnicy: Ernest Kahl, Henryk Zajączkowski, w 2 p. artyleryi fortecznej, chorąży rezerwowy Józef Czeszyk, kapral Tomasz Klimek, frajter Leonard Łuksza, saperzy: Jan Gawlas, Gustaw Gröger, Edmund Sporysz i Alojzy Macha — wszyscy w 1 batalionie saperów.

Kapral Edward Orzechowski, w 24 p. p., kapral Józef Konopka, w 8 p. ułanów, kapral Zygmunt Warchałowski, w 2 p. artyleryi fortecznej.

Teatr ludowy.

Przedstawienie inauguracyjne.
»Śluby panieńskie«.

Wskrzeszony do życia, chwalebną inicyatywą dra Tadeusza Konczyńskiego, teatr ludowy krakowski otworzył wczoraj swój »wojenny sezon« w sali »Teatru Nowości«. Dla zaznaczenia swoich dobrych intencyj, dyrekcya wybrała na pierwsze inauguracyjne przedstawienie »Śluby panieńskie« Fredry, to niestarzejące się arcydzieło polskiej komedyi, które nie bez słuszności, uchodzić może za symbol literackich i teatralnych walorów w polskiej sztuce dramatycznej.

Wczorajsze przedstawienie »Ślubów« w teatrze ludowym miało przedewszystkiem stylową linię czasów i epoki, następnie pod względem wykonania stanęło na poziomie wymagań, jakie scenie ludowej stawiać można. Na ogół doznaliśmy bardzo przyjemnego wrażenia, które zapisać należy na dobro tej nowej instytucyi.

Role w »Ślubach« są od dawna uznane, jako probierz talentu polskich aktorów. W usiłowaniach wczorajszych wykonawców przejawiało się przeświadczenie o zrozumieniu ważności podjętego zadania i odpowiadający temu wysiłek talentu. Główne role spoczęły w rękach pań Olskiej i Poleńskiej, obu znanych ze swych występów na scenie miejskiej artystek.

Pani Olska, jako Aniela, p. Poleńska, jako Klara, ubrane stylowo, wyglądały bardzo wdzięcznie i każda starała się utrzymać rolę w ramach stylowych z zachowaniem indywidualnego typu. Mówiły wiersz Fredrowski ze zrozumieniem i rytmiką, tworząc wdzięczną i dopełniającą się parę.

Guciem był p. Biegański, również b. artysta sceny miejskiej, ostatnio członek trupy teatru w Wilnie. Z życiem i werwą traktowana rola miała ładne stylowe kontury i pewien odcień melancholii, który nadawał odrębny rys pojęcia Gucia-trzpiota. Rolę Albina opracował p. Łuszczewski cokolwiek surowo, podkreślając nadto jej charakterystyczne strony, i przez to odchylał się od reszty ansamblu. Bardzo dobrym Radostem był p. Pilarski, artysta o rozległej skali charakterystycznej. Przedstawienie »Ślubów« miało w całości i szczegółach znamię starannego przygotowania, które oceniła wiernie licznie zgromadzona publiczność, darząc wykonawców rzęsistemi oklaskami.

Dział ekonomiczny.

* **Wywóz piwa.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż zakaz wywozu piwa z obrębu twierdzy został z dniem dzisiejszym zniesiony.

Równocześnie zawiadamia się, iż wywóz piwa do obszarów 1 i 4 komendy etapowej może nastąpić jedynie na podstawie zezwolenia tejże komendy.

Na podstawie uzyskanych zezwoleń wydaje c. k. komenda twierdzy, oddział dla spraw cywilnych w Krakowie, wymagane przepustki.

* **Zamknięcie jatek w Wiedniu.** W ostatnich dwu dniach, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, więcej niż dwieście jatek mięsnych zostało zamkniętych przez właścicieli. Jatki te mają otworzyć na nowo dopiero po zajściu gruntownej zmiany położenia na rynku bydła i mięsa. Wielką liczbę sklepów zamknięto także z tego powodu, że właściciele poszli do wojska, a żony ich, które dopiero zwolna mogą się wkładać w prowadzenie interesu, nie mogą podołać nowej i ciężkiej sytuacyi.

Ciągnienie 4-tej klasy loteryi klasowej. W pierwszym dniu ciągnienia wylosowano następujące wygrane: 100.000 K wygrał Nr 156.988, 50.000 K Nr 96.328, 40.000 K Nr 131.168, po 10.000 K Nra 12.442, 68.195, 75.848, 88.085, 148.551 i 154.846. Po 5000 K Nra: 21.657, 26.074, 42.821, 63.074, 66.671, 72.034, 80.936, 113.540, 122.092, 127.426, 129.532, 136.127, 145.138.

Po 2000 K: 14.568, 19.168, 39.848, 126.036, 127.387, 143.580, 114.435, 153.985.

Po 1000 K: 3884, 57.296, 77.037, 99.585, 111.811, 115.485, 141.941, 146.862.

Po 800 K: 12.281, 19,110, 19.542, 22.547, 40.515, 40.861, 51.254, 52.202, 76.992, 77.462, 101.469, 135.120, 141,325, 159.806.

Po 400 K: 1627, 4705, 12.291, 22.291, 26.631, 30.317, 43.845, 50.799, 51.393, 59.415, 66.220, 69.562, 74.190, 77.245, 80.056, 81.819, 82.712, 83.247, 91.684, 93.226, 101.332, 102.092, 105.669, 122.095, 125.618, 131,881, 136.039, 137.104, 143.400, 155.275, 155.803.

Przy wczorajszem ciągnieniu 4-tej klasy III. loteryi klasowej (drugi dzień) po 10.000 K wygrały Nra: 57.863, 91.579, 120.634, 145.366, po 5000 K Nra: 42.815, 43.203, 57.009, 69.577, 78.825, 83.492, 98.889.

Walki we Flandryi i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 12 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 11 marca.

Angielski lotnik rzucił na Menin bomby. Skuteczną była tylko jedna, którą zabił 7 Belgijczyków a 10 zranił.

Anglicy zaatakowali wczoraj nasze pozycye koło Neuve Chapelle i wtargnęli w kilku miejscach do wsi. Walka jeszcze trwa. Angielski wypad koło Givenchy został odparty.

W Szampanii wykonali Francuzi dwa ataki w kierunku zalesionego szczytu na wschód od Souain, z którego zostali przedwczoraj wyparci. Oba ataki zostały krwawo odrzucone.

Walki o Reichsackerkopf, w Wogezach, zostały wczoraj znowu podjęte.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki w Karpatach i Polsce.

Budapeszt, 12 marca.

„Magyarorszag“ donosi pod datą 10 marca: W zachodniej części **dukielskiego frontu odparły nasze wojska stanowczo gwałtowne ataki** trzech pułków rosyjskich. W tych dniach walczono w pierwszym rzędzie o posiadanie dróg. Wszystkie ataki, podjęte przez Rosyan w tym celu, pozostały bez skutku.

Tem zaciętsze były walki, które się rozegrały na **froncie ziemieńskim** „Zemplin“, rozciągającym się ku północy i które pozostają w związku z gwałtownemi starciami na **froncie łupkowskim.**

Korespondent wojenny „A Nap“ donosi z Satoralja-Ujhély pod datą 10 marca:

Także wczoraj podejmowali Rosyanie, mimo wielkie straty, poniesione w ostatnich dniach, **rozpaczliwe swoje ataki na nasze pozycye.** — Artylerya nasza wzięła ich rowy strzeleckie i okopy pod nieustający ogień i zadała im wielkie straty. Przez rowy strzeleckie podchodziły jednak ciągle nowe wojska na linię bojową.

Gdy pozycye te dostały się w nasze posiadanie, **stwierdzili nasi żołnierze z przerażeniem, jak wielu zabitych leży w rowach strzeleckich.** Nieprzyjaciel obchodzi się wogóle ciągle jeszcze **w niebywale marnotrawny sposób ze swoim materyałem ludzkim** i zmusza nawet w najgwałtowniejszym ogniu wszelkiemi środkami żołnierzy swych do ataku. Skutkiem tego są okropne straty, które Rosyanie w stosunku do naszych żołnierzy ponoszą w każdem spotkaniu.

Od kilku dni już **sytuacya na frontach koło Dukli i Łupkowa oraz nad górnym Sanem jest pomyślna.** Rosyanie usiłują szeregiem rozpaczliwych otaków odebrać stracone pozycye. Jednakże mimo to krok za krokiem, chociaż powoli, zdobywamy teren i po każdym takim złamanym ataku nieprzyjacielskim obsadzamy porzucone przez niego szańce i okopy.

Wiedeń, 12 marca.

„Korespondent wojenny „Neues Wiener Tageblattu“ donosi z głównej kwatery prasowej pod datą 10 marca:

Walki uporczywe w **Karpatach** trwają w dalszym ciągu. Niekorzystne warunki komunikacyjne bardzo dotkliwie opaźniają operacye.

Pod Czerniowcami artylerya nasza odpiera z powodzeniem rosyjskie oddziały - wywiadowcze, które pozostawiają wielu jeńców w naszem ręku.

Pod Grybowem zdobyły świeżo dzielne nasze wojska jeden rów strzelecki i wzięły wielu jeńców.

W **Królestwie Polskiem** walka toczy się dalej.

Korespondent wojenny „Reichspost“ donosi z głównej kwatery prasowej pod datą 10 marca:

Poza **Gorlicami** ponownie osiągnęliśmy sukces. Także w **Królestwie Polskiem** o tyle mieliśmy powodzenie, że dzielne nasze wojska wszystkie, często burzliwe ataki rosyjskie, odparły niezachwianie i z wielkiemi dla atakujących stratami.

Represye rosyjskie w Warszawie.

Wiedeń, 12 marca.

„Neue Fr. Presse“ donosi:

Jak podają do „Russkoje Słowo“ z Warszawy, **zesłano administracyjnie na Sybir 40 Polaków i 140 żydów pod zarzutem,** że pozostawali w stosunkach handlowych z niemiecką intendanturą wojskową.

Drożyzna w Rosyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 12 marca.

»Riecz«, wskazując na nizki kurs rubla, podnosi konieczność podwyższenia produkcyi złota. Jest to jedyna możliwość podwyższenia kursu papierów państwowych. O nowych pożyczkach po wojnie nie może być mowy.

Drożyzna przybiera we wszystkich miastach coraz większe rozmiary, natomiast na wsi ceny żywności spadły. W miastach podwyższono ceny mleka, masła i mięsa o 25%, mąki o 20%, a soli o przeszło 50%.

Zatopienie parowca angielskiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 12 marca.

»Rotterd. Courant« donosi z Londynu:

Załoga okrętu »Grisnez« przybyła wczoraj do Newhaven. Okręt otrzymał koło Beachyhead **ze strony niemieckiej łodzi podwodnej sygnał,** aby załoga opuściła okręt, poczem wszyscy odpłynęli na łodziach, a **okręt został zatopiony.**

„U XII“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 marca.

(Biuro Wolfa). Admiralicya angielska zawiadamia, że zatopiona przez kontrtorpedowiec »Ariel« łódź podwodna nazywała się »U XII«, **a nie »U XX«.** Z załogi 28 ludzi załogi dziesięciu miało się wyratować.

Anglia wobec konfliktu chińsko-japońskiego

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 12 marca.

W Izbie gmin w odpowiedzi na zapytanie oświadczył sekretarz stanu Grey w sprawie żądań Japonii, iż dopiero teraz otrzymał tekst od rządu japońskiego i nie ma powodu przypuszczać, żeby tekst ten nie był zgodny z notą, wręczoną rządowi chińskiemu. Ponieważ informacye, jakie rząd angielski otrzymał, są poufne, nie zakomunikował ich formalnie żadnemu rządowi obcemu. **Rząd rozważa konsekwencye kroku Japonii, celem ochrony interesów Anglii, z któremi one ewentualnie mogą stać w sprzeczności.**

Londyn, 12 marca.

»Daily News« pisze we wczorajszym artykule wstępnym:

Oświadczenie Greya w Izbie gmin o żądaniach Japonii było stanowcze, ale **niepokojące.** Co do charakteru tych żądań, zdaje się, nie ma żadnej wątpliwości. **Zmierzają one wprost do faktycznej zwierzchności Japonii nad Chinami.** Wśród obecnych okoliczności rezerwa Greya jest naturalną i oczywiście konieczną. Ale kwestya japońska wskazuje, jakie ważne problemy są wyłączone z pod dyskusyi publicznej. Biuro prasowe knebluje trwale prasę w najważniejszych sprawach, które wcale nie mają znaczenia militarnego. To stało się np. przy nocie holenderskiej o używaniu flagi neutralnej, której to noty w Anglii nie wolno było wcale ogłosić

»Daily News« zapytuje, czy biuro prasowe ma prawo do traktowania w ten sposób ludności. Przyszła chwila, w której trzeba o tych sprawach zupełnie otwarcie pomówić.

Zgon b. arcyks. Ferdynanda Karola.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń. »Fremdenblatt« donosi: Ferdynand Burg, były arcyksiążę Ferdynand Karol zmarł w Monachium po krótkiej słabości.

Monachium, 12 marca.

O zgonie Ferdynanda Burga dowiaduje się Corr Hoffmann następujących szczegółów:

Przed kilku tygodniami wrócił on z Partenkirchen w Bawaryi z ostrym reumatyzmem stawów do Monachium i zażywał w swoim domu jak najtroskliwszej opieki. Choroba miała przebieg normalny i spodziewano się, że pacyent będzie mógł pojechać do swoich posiadłości do Obermais w Tyrolu koło Meranu celem dalszej kuracyi. Atoli wskutek niezadowalającego odżywiania się pacyenta pokazały się przed kilku dniami symptomy ciężkiej trombozy ścięgien, która zaczęła niekorzystnie oddziaływać na czynność serca. Z początku tego tygodnia mieli lekarze jeszcze nadzieję, że chory wyzdrowieje, ale przed dwoma dniami wystąpiły znowu ciężkie zaburzenia sercowe, połączone z dusznością. Przed śmiercią chory przyjął ostatnie sakramenty.

Wczoraj o wpół do 12 w nocy zmarł Ferdynand Burg w obecności rodziny, tudzież przybyłych z Wiednia arcyksiężniczek Maryi Teresy i Maryi Anuncyaty, oraz księżniczki Elizy Lichtenstein. Ciało będzie przewiezione do Obermais i będzie tam pogrzebane.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 12 marca.

Ku czci poległych Wiedeńczyków.

Wiedeń. Wydział miejski uchwalił nazwiska wszystkich przynależnych do miasta Wiednia, którzy w obecnej wojnie padli na polu chwały, uwiecznić na spiżowych tablicach w wielkiem podwórzu arkadowem.

Hr. Karolyi ochotnikiem.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Poseł sejmowy hr. Michał Karolyi zgłosił się wczoraj w tutejszej uzupełniającej komendzie honwedów jako ochotnik i już przed południem złożył przysięgę służbową. 15 bm. rozpoczyna swą służbę.

Rozwiązanie cudzoziemskich stowarzyszeń akcyjnych.

Petersburg. Rada ministeryalna opowiedziała się za koniecznością rozwiązania tych stowarzyszeń akcyjnych, które są kierowane przez nieprzyjacielskich poddanych lub takich, które mają siedzibę w państwie wojującem z Rosyą, a których czynność jest dla interesów państwa rosyjskiego szkodliwą lub niebezpieczną. Wierzyciele tych stowarzyszeń nie będą poszkodowani w swoich prawach, a interesy akcyonaryuszy będą wedle możności ocalone.

Brak oficerów w Rosyi.

Petersburg. »Ruskij Inwalid« donosi: Poczyniono zarządzenia dla przyspieszenia wykształcenia oficerów. Przewidzianem jest tylko czteromiesięczne wykształcenie. Również z pospolitego ruszenia będą osoby, posiadające odpowiednie wykształcenie, dopuszczone do stanu oficerskiego.

Cła eksportowe w Rumunii.

Bukareszt. Parlament uchwalił wprowadzić cło eksportowe 500 fr. od wagonu kukurudzy, 700 fr. od wagonu mąki kukurudzianej, a 3.000 fr. od fasoli.

Flota angielska na morzu Egejskiem.

Bazylea. Jak donoszą »Bas. Nachrichten« z Aten, przybył tam jeszcze jeden naddreadnought klasy »Queen Elisabeth«.

Kary śmierci na marynarzy niemieckich.

Paryż. »Echo de Paris« donosi z Londynu Admirał Beresford żądał na podstawie starej ustawy morskiej, która opiewa, że piraci mają być wieszani, aby ustawę tę zastosowano także do zabranych do niewoli oficerów niemieckich łodzi podwodnych.

Szwindle wojskowe we Francyi.

Lyon. »Le Lyon Rep.« donosi z Paryża: Policya aresztowała członków agencyi, która rozsyłała do żołnierzy, znajdujących się na froncie, środki, za pomocą których mogliby się uwolnić z wojska. Były to w większej części wypadków proszki, powodujące bicie serca.

Przechwałki angielskie.

Londyn. Pani Churchill oświadczyła w Sydney w wygłoszonej mowie, że do końca roku Anglicy będą mieli pod bronią 3 miliony żołnierzy.

Demonstracye drożyźniane w Lizbonie.

Londyn. Agencya Havasa donosi z Lizbony: Z powodu drożyzny chleba przyszło do starć między robotnikami arsenału marynarki a policyą. Policya, którą obrzucono kamieniami, zrobiła użytek z broni. Wiele osób ranionych.

Handel bawełną.

Londyn. »Daily Telegraph« donosi z Waszyngtonu, że rząd angielski zarządził, aby sprzedane przed 2 marca do portów neutralnych bawełna została przepuszczona albo na wypadek zatrzymania nabytą za cenę kupna, o ile okręty odnośne nie wyruszą po 31 marca.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Julia Masiewiczowa z Żabna nad Dunajcem, obecnie Kardaszová Rzeczice 58, u p. Wacława Konopickiego, Czechy, prosi o wiadomość o swej matce **Józefie Korakowej** i siostrze **Michalinie**, oraz o **Maryi Jałowskiej**, żonie żandarma, która mieszkała w Ujściu Biskupiem, powiat Borszczów. 2116

Poszukuję **Eleonory Wötzel** z Jarosławia, która wyjechała we wrześniu w stronę Iwonicza z p. Samlicką i Janeczek. O wiadomość proszę pod adresem: **Władysława Milz**, chwilowo w Perchtoldsdorf b. Wien, Grünauergasse 858. 2161-3

Jabłońscy poszukują **Rauchów i Kostrzewskich ze Lwowa.** Mieszkamy: Kelen, Comit. Zemplén Ungarn. 2208-3

Henryka Domańskiego, wachmistrza od 10 dywizyi trenu z Przemyśla, **Stanisława Chodorowskiego**, nauczyciela ze Sokołowa i **Karoliny Katkowskiej** z Głogowa, która we wrześniu wyjechała do Budapesztu, poszukuje **Marya Żeglicka i Teodora Sobotówna,** Oświęcim, Brzezińska 202. 2205

Franciszek Pawlikowski, Zugsf. Etap. Bat. Nr 110, Comp. 2, Feldpost 99, poszukuje żony **Maryi Pawlikowskiej** z domu Schneider. jak również rodziny. Ktoby wiedział, niech raczy donieść proszącemu. 2176

Gdyby ktokolwiek wiedział coś o rodzicach moich **Józefie i Antonim Wolańskich** z Borysławia, tudzież o braciach **Józefie i Ludwiku** 77 p. p. i **Włodzimierzu** 33 p. obr. kraj., zechce łaskawie zawiadomić pod adresem: **A. Wolański**, k. u. k. Leutnant M. A. A. 1/80, Feldpost 41. 1959-2

Klementyna Krupowa z Załuża-Cieszanów obecnie Želivo, Humpolec, Czechy, poszukuje rodziny męża swego, która w miesiącu październiku mieszkała w Brzyskach, pow. Jasło, i **Kazimiery Trembickiej** z Lubaczowa, przebywającej w Nowym Targu. 2171

Teofan Kopytczak, pocztmistrz z Hłuboczka wielkiego poszukuje żony **Stefanii,** szwagra **Bolesława Grocholskiego** z żoną **Eugenią** i synkiem. Gdyby kto wiedział, proszę zawiadomić, nieopłacając. Wiedeń, IV., Kettenbrückengasse 6, Thür 19. 2162-3

MARYAN RIPPER
Baons-Adjutant 1/58, Feldpost Nr 350
prosi o podanie adresu
p. WANDY KODRĘBSKIEJ
z Martynowa Nowego. 2143

Helena Richtman, żona architekty ze Lwowa, mieszka obecnie w Karlsbadzie, Villa „Monte Carlo“. 2163-3

Bolesław Mroczkowski, legionista, poda swój adres **Franciszkowi Mroczkowskiemu,** przy sztabowej kompanii 24 dywizyi piechoty, poczta **polowa 110.**

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mej żony Maryi Zołotenki z 6 dzieci z Laszek Murowanych, powiat Staszy Sambor, raczy donieść mi pod adresem: Marcell Zołotenki, kapral przy Landsturm-Baon-kommando Nr 110, Etapenkommdo 3, Feldpost Nr 99. 2058 1 2

Rodzina Eller w Strakonicach, Czechy, poszukuje syna Jakóba Waala z 90 p. p. 2159 1 2

Paweł Żerebecki, straż. skarb. z Borusowej, obecnie Jadowniki Podgórne, p. Brzesko, prosi o podanie adresu jego narzeczonej Maryi Schrötterówny, nauczycielki z Borusowej, pow. Dąbrowa, która z początkiem listopada 1914 mieszkała w Tarnowie, przy placu Ks. Skargi, u p. Bosakowej. 2158 1 2

Ewa Latawcowa z Rozwadowa nad Sanem, obecnie Nowy Targ, ul. Ogrodowa 38, poszukuje swego syna Jana, kadet.-aspir. Inf.-Reg. Nr 40, który jako instruktor rekrutów był w Rzeszowie do 8 września 1914. Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o nim, raczy łaskawie donieść. 2167 1 3

Dr Władysław Markiewicz, obecnie w Ołomuńcu, Töpfergasse 18, poszukuje swego siostrzeńca Stanisława Klinkiewicza ze Lwowa. 2172 1 10

Ers.-Res. Roman Romanów (Infanterie-Regiment Nr 80, Feldpost 6) poszukuje żony Heleny z Zinkiewiczów Romanowej ze Sambora, Jana Zinkiewicza ze Sambora, Aleksandra Gwozdewicza z Buska i Michała Hołowczaka z Gliniian. Za wiadomość o miejscu pobytu żony 30 K nagrody. 2161 1 3

Komu wiadomy adres leg. Józefa Pudły, rodem z Kut, niech raczy zawiadomić Bernarda Sterna, Wiedeń, II., Blumauergasse 13, Tür 9. 2175 1 2

Demian Weretyński, teraz Harsány, Borsod megye, Węgry, poszukuje swojej żony Maryi z 3-giem dzieci z Rohatyna. 1500 3 3

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. Maryi Krygiez, żony Zenona, dyrektora kopalni nafty w Lipinkach koło Gorlic — wraz z dziećmi Wadzią, Zdzisiem i Zbysiem raczy podać łaskawie adres jej do p. Michała Ochnicza, Grac, Strauchergasse 25. 1537 10 10

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu brata mojego Leona Błeńskiego, zarządcy lasów hr. Potockiego (Budy Łańcuckie), który prawdopodobnie wyjechał z domu z p. Franciszkiem Beerem, kontrolerem lasów (Leżajsk) w drugiej połowie września 1914 r. w nieznanym mi kierunku, niech mię łaskawie zawiadomi pod adresem: Marya Śliwińska, Polička, Czechy (Böhmen), ul. Nova 204. 1780 4 4

Stanisław Musiał z Bagienicy, pow. Dąbrowa, poszukuje żony Wiktoryi z pięciorgiem dzieci, oraz Józefy Musiałowej z Wielopola, p. Dąbrowa. Ktoby wiedział o nich, raczy mnie zawiadomić pod adresem: Krelov koło Ołomuńca, poste restante. 1893 8 10

Mina Ehrlich z Husakowa koło Przemyśla, obecnie w Sandau bei Eger, Czechy, poszukuje męża pospol. żaudarm. Nr 5 Hermana Ehrlicha z Husakowa koło Przemyśla. 2152

Stanisław Banach, Feldspital Nr 8, Kraków, poszukuje Leontyny Szczyglasowej z Rudnika n/S. Ktoby coś wiedział o niej, proszę bardzo o donieśienie mi. 2125 1 3

Proszę o łaskawe podanie adresu moich rodziców, zamieszkałych dawniej we Lwowie. Roman Pieńkoś, k. k. Spital, Prjedor, Bośnia. 2169

Stanisław Kozłowski, Not-Res.-Spital, Bürgerschule, Zimmer 2, Bad Ischl, poszukuje rodziców, oraz siostry Józefy, która była w Czerwonym Krzyżu w Sanoku. 2154

Michał Enculak, k. u. k. Fest-Art.-Rgt. Nr 2, 7 Marschkompagnie, Feldpost 186, poszukuje rodziców z Galicyi wschodniej. 2170

Kapuścińska Zofia, Unhošt koło Pragi, Czechy, poszukuje męża Kazimierza Kapuścińskiego, rez. kadeta 35 pułku obr. kraj. i brata Dra Stanisława Kubiszta, fizyka ze Stanisławowa. Ktoby miał o nich jakąkolwiek wiadomość, raczy mi ją łaskawie podać. 2013 5 7

Poszukuję adresu p. Leona Pukasiewicza z Brodów, w celu udzielenia informacyi o jego synu i majątku. — Alfred Stelmachowicz, Wiedeń, III., Untere Weissgärberstr. 63, II/9. 2061 2 2

Nowicki Hipolit ze Lwowa poszukuje Tadeuszów Flisowskich, pp. Jasińskich, Władysława Niżnika i Anieli Misiągiewicz ze Lwowa. Zgłoszenia do delegata Universala Esperanto Asocio, p. Rudnickiego Stan., Kraków, ulica Kopernika 17. 2066 3 3

J. Kramowie z Mielca, obecnie zamieszkali w Rabensteiu koło Scheles (Czechy), proszą krewnych i znajomych o podanie swych adresów. 2073 3 3

Adama Krzywki, urzędnika technicznego firmy Fitzner et Gamper w Dąbrowie, guberia piotrkowska, Król. Polskie, poszukują rodzice. O łaskawą wiadomość o jego losach prosza Zdzisławowie Krzywkowie z Przewrotnego, w Zakopanem, Galicya, ul. Sienkiewicza, dom Br. Mrowca. 2082 3 3

Maryan Gross, Wiedeń, XXI., Angererstr. 111/21, prosi o łaskawo podanie adresu p. Róży z Rylskich Handlerowej z Bochni i Józefy z Rylskich Nędrowskiej z Liska. 2089 3 3

Emilia Neuwirth, obecnie w Bilowicach ad Derno, poszukuje swej siostry Stefanii, nauczycielki z Przeworska. 2094 3 3

Proszę krewnych, znajomych i kolegów o podanie jakiejkolwiek wiadomości i adresu p. Juliana Kuryłowicza z Rzeszowa, 100 pułk, I komp., oraz miejsca pobytu brata Jana Klausa, urzędnika Dyrekcyi sk. w Czortkowie, pod adresem: F. Klausówna, Kraków, Dębniki, ulica Różana 18. 2123 2 2

Jadwiga Kwiatkowska, Kraków, Bernardyńska 9, prosi o wiadomość o swoim mężu Gustawie Kwiatkowskim, lustratorze Kółek rolniczych, pełniącego służbę przy 16 pułku obrony krajowej z Krakowa. 2121 2 3

W. Oleński, Krakow, Sołtyka 7, poszukuje matki Maryi, siostry Stefanii Witkowskiej, Józefy Oleńskiej z Pustyni, brata Juliusza przy Eisenbahn-Sicherungs-Abteilung w Dębicy, i Józefy Janiszewskiej z Tarnowa. Ktoby miał o nich jakąkolwiek wiadomość, raczy mi ją łaskawie podać. 2126 2 2

Porucznik Adolf Stauffer, Anto-Ordonanzoffizier w Nagymihaly, Zemplen Komitat, Węgry, poszukuje Aliny Staufferowej z Drohobycza, oraz adwokata Dra Jana Jaroszewskiego z Rozwadowa. 2138 2 3

Prof. Antoni Brandys, Kraków, ul. Kochanowskiego 16, prosi znajomych o podanie adresu lub jakiejkolwiek wiadomości o rodzinie Jana Kantego Brandysa z Jasła. 2127

Pozowski Maryan ze Stanisławowa poszukuje rodziców, krewnych i znajomych. Kraków, Groble 7, z listami p. Mrozowej. 1974

Kazimierz Zięba, legionista I brygady, I pułku, I batal., I komp., II plutonu, poczta polowa 118, prosi o podanie miejsca pobytu żony, krewnych i znajomych z Borysławia. 2118

Paweł Petrykiewicz, Choceń (Czechy), Barak 11, oddział 5, poszukuje żony Anny z dwoma córkami z Horożanki, pow. Podhajce. 2140

Józef Wysiatycki, k. k. Pferde-Spital, Ersekujvar (Węgry), poszukuje żony Józefy ze Solca, pow. Drohobycz. 2141

Legioniści: Józef Tobiasz (ps. Staszek), Andrzej Miłoś i Stefan Fichtel, obecnie Reservespital Nr 2, Meran, Untermais (Südtirol), proszą o adresy rodziców, krewnych i znajomych. 2142

Franciszek Cholewa, nauczyciel z powiatu krośnieńskiego, obecnie sanitariusz w Cieszynie, k. u. k. Reserve-Spital Rzeszów, III Abt., prosi o powiadomienie go o żonie Paulinie z synkiem Edwardem. 2144

Teodor Klimowicz, podoficer, pospolitak w St. Ruprecht a. d. Raab w Styryi, prosi o podanie mu adresu p. Władzimierza Stojałowskiego, urzędnika pocztowego ze Lwowa, obecnie nadporucznika przy 10 korpusie. 2117

Marya Szwedka z Glinian, powiat Przemyślany, obecnie Chotěboř, ve dvoři, Czechy, poszukuje swego syna Michała Szwedki. 2133

Poszukuję ks. Andrzeja Łukasiewicza, katechety II gimn. z Rzeszowa. Ktoby wiedział o jego pobycie, raczy łaskawie donieść pod adresem: Kad.-Asp. Stanisław Łukasiewicz, L.-Inf.-Reg. 17, I Ers.-Komp., Feldpost 186. 2147

Poszukuję żony Heleny Budowej z 3 dzieci ze Lwowa, Sygniówka. Stefan Duda, Fuhrenreserve des 1 A. E. K., Feldpost 12. 2023 3 3

Kazimierz Kwieciński poszukuje siostry swej Maryi Brogowskiej, jej męża i dzieci z Bohorodczan. Ktoby znał miejsce ich pobytu, raczy łaskawie przesłać wiadomość pod adresem: Jadwiga Kwiecińska, Kraków, Szpitalna 38, I, oficyny. 1883 6 6

Karol Stecki z Ustrzyk Dolnych, obecnie w Bachorzu koło Przerowa (Morawy), poszukuje Piotra Jawdyka z Radenic. Ktoby miał jaką wiadomość o poszukiwanym, raczy przeszcząc o tem donieść. 2022 3 3

Władysław Lisowski, k. k. Rekonvaleszentenabteilung, Nowy Iczyn (Morawy), poszukuje żony Karoliny, która miała wyjechać ze Lwowa. 2105 2 2

Michał Czaba, k. k. Res.-Spital, Artilleriekaserne, Pilzen (Czechy), poszukuje brata Franciszka z 40 p. p., 3 komp., poczta polowa 36. 2104

Eliasz Pilko, żołnierz, w szpitalu twierdzy Nr 4, oddział IV, w Krakowie, poszukuje swej żony Maryi Pilko, oraz Piotra Pilka i Piotra Ilka z Tustanowic, powiat Drohobycz, i Maryi Krzepeckiej. 2063

Emma z Hartfeldów Mrozowa, obecnie Reichenburg n. Sawą, Styrya, prosi uprzejmie krewnych i znajomych p. Leona Leligdowicza, rezerw. porucz. 95 p. p., o podanie jego adresu lub o jakąkolwiek o nim wiadomość. 2100

Władysław Wielgos, Prahatice, Czechy, k. k. Reserve-Spital, Filiale II, bei Rekovsky, poszukuje żony Agaty z dwojgiem dzieci z Humniska, pow. Brzozów, obok Sanoka. 2075

Legionista Stanisław Materna, obecnie Reserve-spital B., Od. III/62, Landwehrkaserne, Pisek, Czechy, prosi krewnych i znajomych, a szczególnie brata ks. Karola Materny, prob. z Kańczugi, o podanie adresów. 2084

Panna

z ukończoną Akademią handlową i dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia pod Z. S. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1882 7 0

Wszelkie naprawy

okularów i ćwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15. 9550 10 10

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. B. M. 531 18 0

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p. 900 28 0

Słuchaczka fil.

uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: „Dla Słuchaczki fil." przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 25 0

Zdolny pomocnik

handlowy, z działu korzenno-śniadaniowego i drogueryi, wolny od wojska, poszukuje jakiego zajęcia. Zgłoszenia: Wilhelm Sarkady, Wiedeń, XVI., Grundsteingasse 35/II 25. 2165 1 3

Tomasyny

wysokoprocentowej kilkanaście wagonów ma do zbycia w Oświęcimie Bank rolniczy ze Lwowa. Oferty przesyła na żądanie dyrektor Jan Mikuszewski w Zakopanem, Zywczańskie. 2166 1 5

Zdolnego montera ślusarza

do natychmiastowego objęcia obsługi motoru poszukuje Biuro fabryki gipsu Długa 32. 2185 1 3

Potrzebna panna

do dziecka półtoraletniego ze szkołą froblowską, oraz dobrem szyciem. — Wiadomość: J. Michalik, Floryańska 45, II p. 2120 2 6

4 duże, słoneczne pokoje

z przynależnościami, z gazem i elektryką na II. i III. piętrze od pierwszego kwietnia do wynajęcia. Ul. Kremerowska L. 12. — Także dwa pokoje w oficynach z kuchnią i łazienką. 1982 3 3

Handel śniadankowy i win Józ. Olexego w Nowym Sączu

poszukuje zaraz zdolnego pomocnika bufetowca. — Oferty z odpisami świadectw; nieuwzględnione będą bez odpowiedzi. 2003 5 5

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — S. Katzner, Bracka 5. 1943 4 10

PROWIANTY

niżej cen maksymalnych sprzedaje J. Schmalzbach, Librowszczyzna 4. 2002 6 15

Rymarza

jednego lub dwóch, zdolnego do wszelkich robót rymarskich, przyjmie na stałe z dobrą zapłatą zaraz zakład rymarsko-siodlarski Maurycego Leitnera, Kraków, ul. Basztowa 18. 2078 3 5

Wędliny

z młodych prosiąt, szynka 3 klg. niegotowana 13 K, wędzonka, salceson i kiełbasy po 3 K 20 h, kiełbasa polędwicowa 3 K 60 h za 1 kg. wysyła Józef Gryglel, poczta Lipnica Wielka koło N. Sącza. 2081 3 3

NA POST

Łosoś wędzony,
Węgorz marynowany,
Śledzie w galarecie,
„ zwijane,
„ bałtyckie,
„ marynowano
i inne konserwy rybne w najlepszych gatunkach poleca

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek

1611 20 0

Handlowiec

starszy, z działu korzennego, wolny od wojska, poszukuje posady ekspedyenta, magazyniera, piwnicznego, ewent. biurowej. Biuro dzienników, Szczepańska 5. Pod „Posada". 2095 2 3

Seminarzystka

przyjmie odpowiednią posadę za skromnem wynagrodzeniem. Helena Skwarkówna, Nowy Sącz, Naściszowska 1885. 2102 2 3

Do wynajęcia

zaraz 2 pokoje, kuchnia i pokój, kuchnia, nowoczesne wygody, elektryka. Polwsie Zwierzyniec, Lelewela 5. 2122 2 3

Szofer

poszukuje posady. Zgłoszenia pod J. M. 47 do Adm. N. Reformy. 2124 2 2

Notaryusz w Skawinie

prosi spadkobierców zmarłego przed około czterema laty w Stryju c. k. nadinżyniera Franciszka Piszczka, aby we własnym interesie podali swe adresy. 2130 2 3

Matematyki

w zakresie szkół średn. udziela stud. fil. Zbiorowe przygotowanie do egzam. 12 kor. od osoby miesięcznie. Zgłoszenia: „R. D. 25" Biuro dzienników Szczepańska 5. 2136 2 3

Niańka

inteligentna potrzebna. Zgłoszenia: Siemiradzkiego 23, II p., Raczyńska. 2148 2 3

Rolnik

zupełnie wolny od wojska, lat 48, zdrowy i chętny do pracy, przyjmie jakąkolwiek posadę przy gospodarstwie w każdej chwili. Kudliński, Zakopane, ul. Kościeliska 77. 2150 2 3

Zaraz do wynajęcia

3 pokoje, kuchnia, z komfortem, ul. Wrzesińska 10. Wiadomość w sklepie, Grodzka 6. 1069 3 3

Stara porcelana

sztychy, meble i biżuterya damska tanio do nabycia.

Hala aukcyjna, Pałac Spiski. 2108 2 3

Dla Uchodźców

2 mieszkania do wynajęcia obok Ołomuńca z ogródkiem owocowym, nadającym się do uprawy jarzyn. Wiadomość: M. Jaworska, Přikazy obok Ołomuńca. 2128 2 3

Sery tanio na Post

Sery „Tilsiter" po K 2·29 za kilogram, wyborne w smaku, w krążkach 4—5 kg.

„GEWIRA"

gwarantowane, czysto roślinne masło deserowe, oraz wszelkie towary kolonialne poleca Hurtowny skład Henryka Tislowitza, Kraków, ul. Miodowa L. 7. 2182 1 3

Do wynajęcia przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 22 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na I, II i III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

PRZED ZAKAŻENIEM

musimy się o tyle więcej strzedz, że teraz zakaźne choroby, jak: szkarlatyna, odra, ospa, cholera, tyfus występują ze wzmożoną siłą, dlatego

UŻYWA SIĘ WSZĘDZIE

gdzie takie choroby występują, środka dezynfekcyjnego, który musi być pod ręką w każdym domu. Najulubieńszym środkiem dezynfekcyjnym teraźniejszości jest bezsprzecznie

LYSOFORM

który bezwonny, nietrujący i tani jest do nabycia w każdej aptece i droguery za 80 h. Działanie Lysoformu jest szybkie i pewne, dlatego polecają go lekarze do dezynfekcyi przy łóżku chorego, do mycia ran, wrzodów, do antyseptycznych przewiązywań i do przestrzykiwania.

MYDŁO LYSOFORMOWE

jest łagodnem mydłem toaletowem, zawierającem 1% Lysoformu, działa antyseptycznie i można go używać na najwrażliwszą skórę. Robi skórę miękką i elastyczną. Każdy będzie później używał zawsze tego znakomitego mydła, które tylko wydaje się droższem, a w użyciu przecież jest bardzo wydatnem, bo starczy na długo. Kawałek 1 korona 20 h.

LYSOFORM MIĘTOWY

jest wodą do ust silnie-antyseptyczną, która usuwa szybko i pewnie niemiłą woń, zęby wybiela i konserwuje. Można jej użyć do płukania gardła przy katarze krtani, katarze, według lekarskiego zarządzenia. Kilka kropel starczy na szklankę wody. Flaszka oryginalna kosztuje 1 K 60 h.

Zajmującą książkę pod tytułem „Zdrowie i dezynfekcya" wysyła na żądanie zadarmo i opłatnie chemik HUBMANN, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4. 42 7 0

L. 151. 2167 1 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu ogłasza konkurs na tymczasowe posady lekarzy okręgowych w Krościenku i Poroninie z płacą i ryczałtem na objazdy po 150 koron miesięcznie.

Wymogi od kandydatów, jak i obowiązki lekarza okręgowego, są określone ustawą z 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. u. kr.

Podania z dołączeniem świadectw o powyższe posady należy wnosić do Wydziału powiatowego w Nowym Targu w terminie do dnia 31 marca 1915.

Wydział powiatowy w Nowym Targu.

Sekretarz w z.: Filinkiewicz. Prezes: Dr Ohramiec.

Dnia 21 marca 1915 o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali Rady Gminnej w Krzeszowicach

IV Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Spółki spożywczej w Krzeszowicach, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za rok 1914 i udzielenie absolutoryum;
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu towarowego i kasowego;
4) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum;
5) Wybór 2 Członków Rady Nadzorczej;
6) Uchwalenie rozdziału zysków;
7) Wnioski i interpelacye Członków.

Wstęp na Walne Zgromadzenie dozwolony jest tylko tym Członkom, którzy susekrybowane udziały w całości złożyli i wykażą się niniejszem zaproszeniem.

W razie braku kompletu, wymaganego § 24 statutu, odbędzie się Walne Zgromadzenie o godzinie 5 po południu w tymsamym lokalu, z tymsamym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych Członków. 2163

Krzeszowice, dnia 8 marca 1915 r.

Sekretarz: Jan Pilch. Prezes: Stanisław Krókowski

„GEWIRA" NA POST!

Nadeszło świeżo znane z swej dobroci i wybornego smaku

Czysto roślinne masło deserowe „Gewira"

zastępujące pod każdym względem masło naturalne.

„Gewira" nadaje się do wszelkiego rodzaju potraw i pieczyw i smakuje dobrze z bułką lub chlebem.

Dostać można wszędzie. 2181 1 3

Generalny Reprezentant na Galicyę i Bukowinę

Eliasz Reich, Kraków, Karmelicka 23.

Drukarnia Literacka

w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Telefonu Nr 410

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski